

ŚWIĘTO GAZETY — ŚWIĘTEM CZYTELNIKÓW

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 160 (8251)

Białystok — Łomża — Suwałki, 16 — 17 lipca 1977 r.

NAKLAD 177.542

Cena 1 zł.

LAUREACI

Kiedy w roku ubiegłym Święto „Gazety Współczesnej” zbiegło się z jubileuszem 25-lecia istnienia naszego pisma, była to okazja do spojrzenia wstecz na nasze dokonania, do bliższego przyjrzenia się w jakim stopniu „Gazeta” odzwierciedlała ogrom przemian gospodarczych, społecznych, kulturalnych dokonujących się w naszym regionie. Wierząc, że rocznik gazety należy więc dostrzec jedną generalną prawdę — od pierwszych chwil swego istnienia, byliśmy ważnym ogniwem transmisji ideowych treści z partii do ludzi pracy. I vice versa, głos Czytelników — ludzi pracy naszego regionu, zawsze był z wagą słuchany przez partię; więcej — stanowił podstawę partyjnych decyzji, uchwał i działań.

Gazeta zawsze mobilizowała ludzi pracy miast i wsi do jak najlepszego, twórczego realizowania bieżących zadań, wynikających z aktualnego programu partii i potrzeb regionu. Popularyzowała wszelkie dobre roboty — najlepsze osiągnięcia kolektywów i pojedynczych ludzi, z przemysłu, rolnictwa, innych dziedzin gospodarki.

Oddawała prawdę o ich inicjatywie, konsekwencji działania, gospodarności. Umacniała wiarę ludzi w ich siły i możliwości, a są to chyba najważniejsze cechy decydujące o postępie cywilizacyjnym i rozwoju społecznym.

Ta sama myśl przyświecała nam, kiedy przed pięćmi laty postanowiliśmy co roku przyznawać nagrody „Gazety Współczesnej” ludziom, którzy szczególnie wyróżnili się w realizacji programu partii. Osobom, które swoim zaangażowaniem, pracą zawodową i postawą społeczną dają przykład innym, zwłaszcza młodemu pokoleniu.

Nagrody i dyplomy honorowe wręczymy naszym laureatom publicznie, podczas galowego koncertu z okazji Święta „Gazety Współczesnej”, to znaczy już dziś o godzinie 17 w hali widowiskowo-sportowej w Suwałkach. Wszyscy, a jest ich w tym roku pełna jedenaścioro, zasłużyli na Wasze oklaski.

Oto ich nazwiska. Nagrody indywidualne otrzymują: ppłk dr ZYGMUNT KOSZYŹA — społecznik, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, JANINA PIŁKOWSKA rolniczka i działaczka społeczna ze wsi Szczodruchy (woj. łomżyński), dr inż. WŁODZIMIERZ POSKROBKO — nowator, pionier postępu technicznego, kierownik działu badawczo-rozwojowego w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego oraz inż. TADEUSZ SZKLANOWSKI dyrektor specjalistycznego PGR w Zalesiu (woj. suwalski).

Postanowiliśmy również przyznać po raz pierwszy w tym roku — nagrodę zespołową. Otrzymują ją pracownicy Zakładu Mleczarskiego w Węgorzewie (woj. suwalski): ANIELA BARCZAK, WACŁAW GOŁĄB, KAZIMIERZ KLEPACI, ADAM NIDERBAUS, JOZEF KOTARBA, ANTONI SIEMASZKO i KAZIMIERA ZAJAC.

Szerzej przedstawimy naszych laureatów, ich działalność i dorobek w oddzielnych publikacjach; dzisiaj polecamy lekturę reportażu Krzysztofa Próchniewicza i Stanisława Świerada pt. „BOHATERÓW DZIEŃ POWSZEDNI”.

W przed trzech laty utworzeniem w Białymstoku Muzeum Wojska, które już na trwałe wrosło w kulturalny pejzaż miasta i regionu. Gromadzi ono w swych zbiorach ponad cztery tysiące eksponatów, często unikalnych w skali kraju, w większości pochodzących z darowizn ludzi dobrej woli, głównie kombatantów i ich rodzin. Muzeum rocznie odwiedza ponad sto tysięcy ludzi, a pięćdziesiąt tysięcy może co roku obejrzeć tzw. ekspozycje czasowe, odtwarzane w Białymstoku i innych miastach trzech naszych województw.

Muzeum Wojska i ppłk dr Zygmunta Koszyżę patronują także tworzeniu w trzech naszych województwach Izb Pamięci Narodowej oraz Izby Tradycji i Perspektyw. Izby spełniają ważną rolę w patriotycznym i obywatelskim wychowaniu społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży.

Płk dr Zygmunta Koszyżę opublikował w fachowych czasopiśmie i prasie codziennej wiele rozpraw naukowych i artykułów, poświęconych dziejom wojskowości w północno-wschodniej Polsce, walkom narodowo-wyzwoleńczym, wielkim bohaterom i oddziałom wojskowym.

Płk dr Zygmunta Koszyżę uważa, że historyk winien być także aktywnym działaczem społecznym. Dlatego — Bo — jego zdaniem — pracuje on dla współczesności. *Naród bez historii to jak człowiek bez pamięci* — mówi dr Koszyżę. W tych słowach zawarta jest służebna funkcja i rola historii i historyka w wychowaniu patriotycznym i obywatelskim społeczeństwa. Jest więc dr Koszyżę aktywnym działaczem partyjnym, działa w Polskim Towarzystwie Historycznym, współpracuje z wieloma organizacjami społecznymi.

Przyświecała mu bowiem jedna myśl: utworzenia w Białymstoku regionalnego Muzeum Wojska. Jednocześnie pogłębiał swoją wiedzę wojskową i historyczną, niezbędną do podejmowania coraz wnikliwszych i ambitniejszych badań nad dziejami polskiego oręża w naszym regionie, a także tworzenia przemysłowej, wartościowej ekspozycji muzealnej. Była i jest we wszystkich działaniach ppłk dr Koszyżę konsekwencja w dążeniu do wyznaczonego celu.

Ten wielki trud zawodowy

WITAMY!

Witamy! Zgodnie ze staropolskim obyczajem otwieramy dla Was szeroko zielone leśne szlaki, zapraszamy do urodzajnych jezior i gospodarnych miejscowości województwa suwalskiego. Nasze święto — Waszym świętem, drodzy Czytelnicy.

Festynowe imprezy, a jest ich z górą trzy setki, przygotowaliśmy z myślą o Was i dedykujemy je wszystkim ludziom dobrej roboty — mieszkańcom województwa: białostockiemu, łomżyńskiemu i suwalskiemu oraz wczasowiczom i turystom, przebywającym obecnie na malowniczej Suwalszczyźnie. W przededniu Lipcowego Świę-

ta urodzin Ludowej Polski przyjmijcie słowa najwyższego uznania i podzięk!

Na przyjęcie świątecznych gości szykowaliśmy się niezwykle starannie. W ramach konkursu miast i gmin, prowadzonego pod hasłem: „Praca — Kultura — Wypoczynek” wykonano prace społeczne o wielomilionowej wartości. Wyprzedziły nam miasta, osiedla i wsie, przybyło obiektów socjalnych i kulturalnych, ośrodków wypoczynkowych, nowych dróg. Niech teraz dobrze służą wszystkim obywatelom.

Za ten zbiorowy trud pięknie dziękujemy. Dziękujemy również wszystkim współorganizatorom imprez Suwalskiego Festynu Prasowego, członkom Komitetu Organizacyjnego Święta, załogom zakładów pracy, przed-

siębiorstw i instytucji, wszystkim ludziom życzliwym i pomocnym dla naszego wspólnego przedsięwzięcia. W ten sposób udało nam się — sadzimy — urzeczywistnić, wcielić w życie, leninowski nakaz organizatorskiej funkcji prasy partyjnej.

Święto „Gazety Współczesnej” jest również wspólną okazją do zaprezentowania bogatego dorobku społeczno-gospodarczego i kulturalnego młodego województwa suwalskiego. Wobec licznych gości, turystów z całego kraju i zagranicy. Celowi temu służą liczne wystawy, ekspozycje, spotkania, konkursy i pokazy. Jako dziennikarze dołożyliśmy tu również swoją cegiełkę. Na łamach bratnich dzienników partyjnych ukazały się publikacje prezentujące dokonania ludzi

pracy Suwalszczyzny; a kolejni, na łamach „Gazety”, zamieściliśmy materiały nadesłane nam przez kolegów z „Gazety Południowej” i „Gazety Zachodniej” oraz wypróbowanych przyjaciół, sąsiadów z miast — z Radzieckiej Litwy i Białoruskiej SRR.

Teraz życzymy Wam, abyście podczas naszego Festynu dobrze wypoczęli, znaleźli godziwą rozrywkę i relaks, sposobność do uśmiechu i radości. Jest to zgodne z intencją i kierunkiem działania naszej partii: „Człowiek — najwyższą wartością”. Liczymy również na to, że w trakcie festynowego wypoczynku z „Gazetą” znajdziecie czas na głębszą refleksję, chwilę zastanowienia nad naszym czasem, nad współczesnością, którą współtworzymy.

K. Próchniewicz-St. Świerad

Bohaterów dzień powszedni

— Kiedy JANINA PIŁKOWSKA ma czas na pracę społeczną, pozostanie to zapewne jej tajemnicą. Nie jest już przecież młodą dziewczyną. Ma liczne obowiązki — matki, żony, gospodyni. Wraz z mężem prowadzi 12,5-hektarowe gospodarstwo rolne, a wiadomo, że pracy na wsi nie brakuje. Zwłaszcza wtedy, gdy tak jak w gospodarstwie Piłkowskich, ma się ambicje osiągnięcia dobrych wyników.

Miłośnią Piłkowskiej są w gospodarstwie krowy. Odchowuje obecnie dziewięć sztuk bydła w tym 5 dojnych krow, dających już obecnie łącznie ponad 4,5 tys. litrów mleka. Jest także dwadzieścia sztuk trzody, lecz Piłkowskiej postanowiła w przyszłości rozwinąć przede wszystkim hodowlę bydła mlecznego. W uprawach nastawia się więc na zboża i rośliny paszowe.

W roku ubiegłym — mówi Piłkowska — osiągnęliśmy średnie plony czterech ziół, ponad 35 kwintali z hektara. W tym roku zapowiada się niezły urodzaj. Może być lepiej... Zresztą całe Szczodruchy znane są z wysokiej towarowości gospodarstwa. Nasi rolnicy wiedzą jak ziemię uprawiać.

Jeżeli jednak ktoś zapyta w Szczodrukach o Piłkowską, to przede wszystkim usłyszy nie o osiągnięciach produkcyjnych lecz po prostu — A, to nasza przewodniczka... Przed czterema laty, nie wiadomo już jaka to była okazja zebrało się kilka kobiet ze wsi. Zgadzało się o kłopotach, zrodziło się pytanie, jak je rozwiązać. J. Piłkowska zaproponowała: — Zatożymy koło. Oczywiście Koło Gospodyń Wiejskich.

No i od tej pory kółko się kręci. — Jeszcze jak — w ubiegłym roku „wykreśliło” pierwsze miejsce w kraju w socjalistycznym współ-

zespółowym KGW i kółek rolniczych. W dyplomie napisano: „Za całokształt działalności”. Kołysty ze Szczodruch były też najlepsze w województwie w konkursie pod hasłem: „Więcej mleka dobrej jakości”. (Na każdą z członkiń koła, a jest ich dwadzieścia, wypadało przeciętnie 1.100 litrów sprzedanego mleka z hektara).

Dziś zwrot ten nieco się wytracił, lecz doprawdy w Szczodrukach nie ważnego dlań się nie może bez kobiet-aktywek. Wszędzie swój nos wetknęła, przeforsowała swoje nawet w gospodarce. Ba, ale też każda z nich ukończyła kursy kwalifikowanego rolnika, wspólnie odchowują cielęta, kurczęta, prowadzą ogródki kwiatowo-warzywne, organizują kursy racjonalnego żywienia i szycia. Każdego roku podczas żniw jest we wsi dziecięcin. Wiek nabrała estetycznego, gospodarnego wyglądu. Porządek nie tylko od frontu, gdzie chodniki i schładnie odmalowane ogrodzenia, ale i w obejściu. Wszędzie dużo zieleni, kwiatów. — Ale to normalne, wiadomo wieś — mówi Piłkowska.

Piłkowska do partii nie należy, lecz w roku ubiegłym postanowiła uczęszczać na kursy szkolenia politycznego w gminie, w Łokach. — Zawsze to człowiek mądrzejszy, więcej wie, to i więcej zrobić może.

Jesienią tego roku zorganizują taki kurs już tu u siebie w Szczodrukach.

Trzeba oświecić i kochać swoją ziemię — często powtarza ppłk dr ZYGMUNT KOSZYŻA, dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku, współorganizator Izby Pamięci Narodowej w trzech naszych województwach, autor wielu pionierskich prac naukowych, poświęconych dziejom wojskowości na ziemiach północno-wschodniej Polski. I ta głęboka miłość do ziemi białostockiej, z którą serdecznie i na stałe wiązał się od ponad dwudziestu lat, każe mu całym latami skrupulatnie zbierać i gromadzić dokumenty historyczne, wspomnienia żołnierzy, sprzęt wojskowy, stara broń, oznaczenia bojowe, sztandary jednostek i oddziałów wojskowych.

Przyświecała mu bowiem jedna myśl: utworzenia w Białymstoku regionalnego Muzeum Wojska. Jednocześnie pogłębiał swoją wiedzę wojskową i historyczną, niezbędną do podejmowania coraz wnikliwszych i ambitniejszych badań nad dziejami polskiego oręża w naszym regionie, a także tworzenia przemysłowej, wartościowej ekspozycji muzealnej. Była i jest we wszystkich działaniach ppłk dr Koszyżę konsekwencja w dążeniu do wyznaczonego celu.

Ten wielki trud zawodowy

Dziedzictwo i teraźniejszość

Andrzej Wieluński

My, Polacy, to mamy do siebie, że historię traktujemy nie tylko jako zbiór faktów i syntez, dotyczących dziejów minionych, ale także jako realność dni dzisiejszych, realność zakodowaną w świadomości narodowej i świadomość tę określającą. Świadomość dwóch kwestii podstawowych przede wszystkim, zamkniętą w pytaniu bynajmniej nieretorycznym: skąd jesteśmy i dokąd idziemy. I to jest najistotniejsze, dotyczy bowiem podstaw moralności narodu, jego zdolności samooceny i umiejętności wyciągania wniosków na przyszłość. Odbiciem odczuć, ewolucji i świadomości społeczeństwa była zawsze literatura. Sięgamy więc i do niej.

W przededniu Lipcowego Święta mamy sposobność na okazję dla chwili refleksji, dla spojrzenia dwukierunkowego: za i wprost, dzień dzisiejszy traktując jedynie jako pomost

przez nas budowany między laty minionymi a nadchodzącymi.

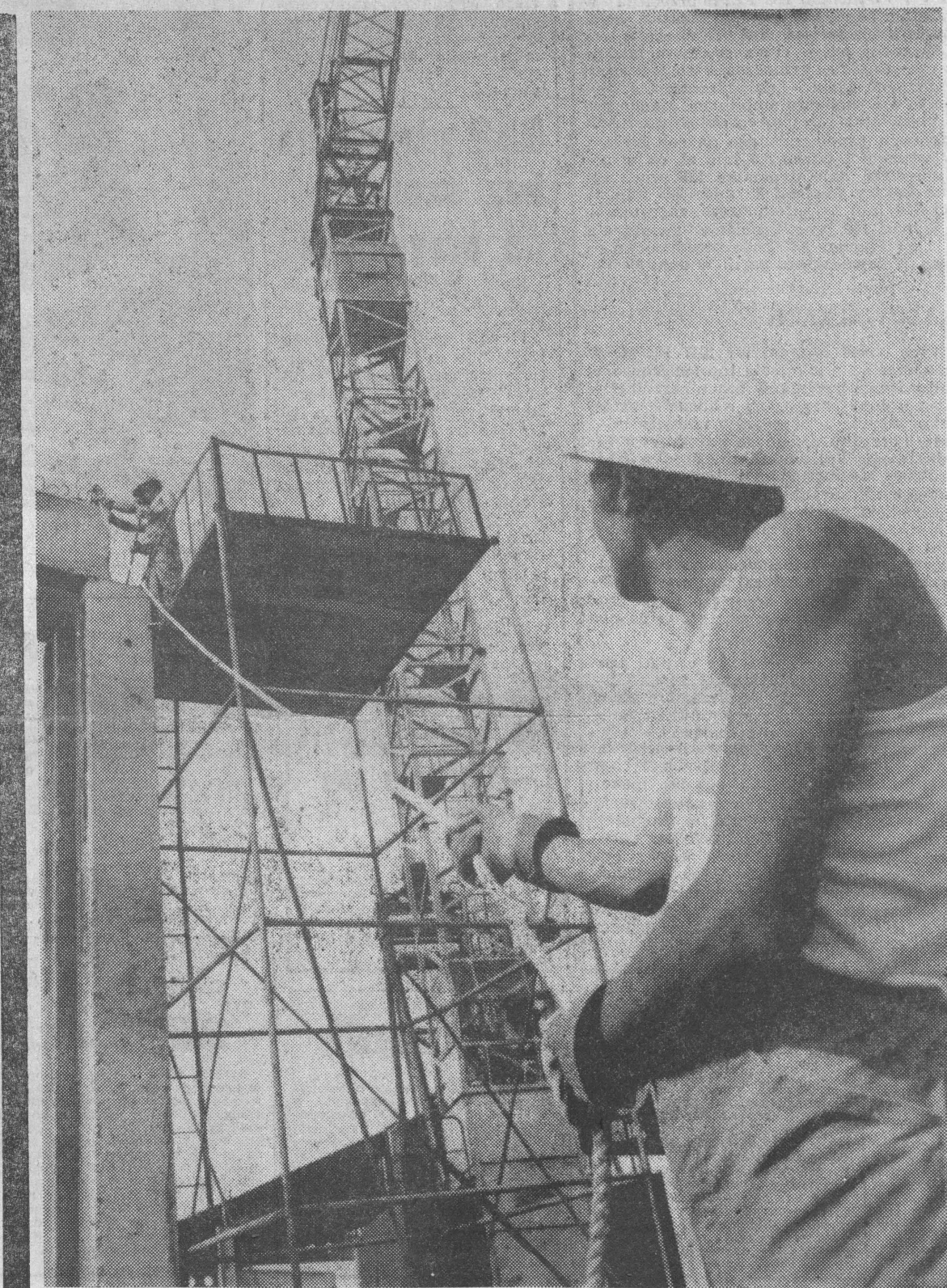
Moralność narodu budowana jest nie tylko przez jego wielkość i znaczenie w świecie, nie tylko przez te fragmenty dziejów, które do

rangi pomników urosły w podjęciach szkolnych, ale także przez dokonania mniej chwalebne, przez porażki i klęski, których przecież nie można ani zapomnieć, ani wyrzucić z bagażu historii, ani pozostawić ich poza o-

cenami wartościującymi. Istnieje po prostu dziedzictwo narodu jako zespół faktów o-biektywnych mających swoje miejsce niezależnie od emocjonalnego do nich stosunku tych wszystkich, którzy fakty te oceniali, przychodzą. Idzie jednak o to, by oceny te były uczciwe i sprawiedliwe nawet wtedy, kiedy dany fakt czy zjawisko przyjdzie nam ocenić w sposób generalnie negatywny. Rzecz bowiem dotyczy naszej polskiej historii i jej niepodważalnej funkcji kreatora jednostki moralno-politycznej narodu.

Oceniamy dziś bardzo surowo np. Rzeczpospolitą Szlachecką oraz jej instytucje polityczne i społeczne. Nie byliśmy wprawdzie krajem, w którym władza absolutna monarchów była niczym nie krępowana — wręcz przeciwnie. Ale też prawda jest, że system ograniczeń władzy królewskiej z jednej strony przez sejm i obowiązującą go zasadę jednomyślności, z drugiej zaś przez równą niemal królewskiej, a o wiele bardziej autonomijną władzę karmazynów — był systemem ograniczającym wszelką oświeconą inicjatywę polityczną, o ile nie odpowiadała ona interesom oligarchii, Kościoła i szlachty. Ciemnota, liberum veto, niedorozwój miast, ucisk pańszczyzniany... owe negatywne przykłady można wliczyć

Ciąg dalszy na str. 2



W Suwałkach powstaje Fabryka Mebli. Produkcję zapraszają do sklepów w 1979 roku.

Fot. R. Sienko — CAF

MOJA BIBLIOTEKA

Urlop z książką

Przez okragły rok wymagamy się od systematycznego czytania, zasilając się brakiem czasu, zapracowaniem, bezustanną depantacją wokół spraw codziennych. Jak w tym pospiesznym rytmie życia znaleźć chwilę wytchnienia, cudowny czas na zagłębienie się w lekturę, na coś, co sumnie nazywa się wzroczaniem własnej osobowości?

Urlopy i wakacje stanowią pewien wyłom w schemacie codziennych zajęć i zabiegów, odrywają od środowiska pracy i zamieszkania. Ale mogą przytłaczać nudą i daremny wysiłkiem, a ile wolnego czasu nie potrafimy sensownie zaplanować. A w tym celu niezastąpione są książki, zwłaszcza w dni deszczowe, w miejscowościach mało atrakcyjnych i nie zapewniających większej możliwości kulturalnych rozrywk. Letni wypocinek jest świetną okazją do nadrobienia czytelnich zaległości, a zarazem okazją do zapoznajowania bardziej systematycznego i przemyślanego kontaktu z książką. Pobyt w małych miejscowościach powinien zachęcać do penetrowania księgarń, w których znaleźć można wiele wydawnictw poszukiwanych w dużych miastach. W ten sposób można uzupełnić domowe księgozbiory o brakujące pozycje.

W naszej rubryce polecamy dzisiaj wydawnictwa dość różnicowane, mniemając, że zainteresują one każdego. Przypominamy jednocześnie uczestnikom konkursu, że omawiane przez nas nowości książkowe nie stanowią obowiązującego kanonu lektur i zakupów; dobór książek powinien dyktować zainteresowania czytającego. (jot)

Tadeusz Breza: **URZĄD**, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 236, zł 25.

W końcu lat pięćdziesiątych Tadeusz Breza przebywał w Rzymie jako radca kulturalny polskiej ambasady. W tym okresie powstał obszerny tom jego szkiców „Urząd”. Państwo watykańskie w okresie odnowy Kościoła. Rzym w pierwszych latach odrodzenia między narodowego między Wschodem i Zachodem — wokół tych problemów ogniskują się obserwacje i przemyslenia pisarza. Jednakże „U-

Anton Coolen: **KOBIETA I JEJ SZEŚCIU BRACI ŚPIĄCYCH**, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 237, zł 30.

Powieść niderlandzkiego pisarza współczesnego, wydana w popularnej serii „Klub Intelektualny Książki”. Jest konfrontacją dwóch światów: wioski zamieszkałej przez zwykłych ludzi i tajemniczego zamku, owianego legendą, w którym mieszka samotna kobieta. Sześciu braci to sześciu mężczyzn wynajętych przez ową kobietę do pilnowania jej samotności, nad którą

Lucjan Kydryński: **PRZEWODNIK OPERETKOWY**, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1977, s. 768, zł 120.

Po przewodnikach operowym i baletowym ukazał się trzeci, który obejmuje wszystkie pozostałe formy teatru muzycznego: od XIII-wiecznej sielanki pasterskiej po musical i rock-opere. Prócz operetek znajdują się tu zatem wodewile, śpiewograny, komedie muzyczne itd. Materiał ułożony został według nazwisk kompozyto-

rów. Poszczególne hasła oprócz wiadomości biograficznych zawierają streszczenia akcji, fragmenty librett, informacje o najlepszych inscenizacjach. Starannie wydany „Przewodnik” zilustrowany został zdjęciami z polskich i zagranicznych teatrów muzycznych i operetek. (jot)

Ciąg dalszy ze str. 3

nego, że po wyzwoleniu mieszkańcy gminy od razu zaakceptowali rzeczywistość o której wcześniej walczyli. W początkach 1946 r. założono tu Związek Walki Młodych i silną organizację ORO. Ich członkowie, a także PPR-owcy, z bronią w rękę bronili władzy ludowej. Gmina Gródek należała chyba do jednej z ówczesnych pow. białostockich, która nie była atakowana przez bandy, przeciwnicy nowego ustroju obawiali się robotników. Stąd wywodził się znany dzisiaj w województwie Józef Sierżant — przed wojną robotnik gródeckiej fa-

Jest wśród nich wciąż aktywny wspomniany już Wincenty Karpiuk, ze Straszewa. Nie ma tygodnia, żeby nie przyszedł do KG partii z jakąś sprawą nie tylko swojej wsi. Była przeprowadzana komasacja, Karpiuk czuwał, żeby nikogo nie skrzywdzić, zobaczył w ub. roku niezbyt dokładnie skoszone SKR-owskie żyto, już był z alarmem w gminie. Jest we wsi czyn, pierwszy chwyt za łopatę. Takich jak on spotyka się więcej. W każdej wsi prawie są partyjniacy. Średnia wieku członków gminnej organizacji partyjnej jest wysoka, sięga 40—50 lat. Każdy z dawnych komunistów ma zasługi dla nowej rzeczywistości. Aż 288 osób liczy gminna organizacja

godne warunki sprzedaży. Ludzie mają oszczędności — możliwość zarobku stwarzają miejscowe zakłady — chcieliby więc coś niecoś kupić na miejscu, bez wyjazdu do Białegostoku.

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe zostało zapoczątkowane. Pierwszy blok jest w budowie. Wsparcie przez budownictwo indywidualne, zaspokoi potrzeby ludności.

Naczelnik marzy jeszcze o dobrych drogach, ale to już dalsza sprawa. Ważne też, że ludzie garną się do pomocy. Gmina ma tradycje prac społecznych, nikogo do roboty nie trzeba poganiać. W Gródku przy poparciu czynu powstał

„Czerwony Gródek”

Irena Biernacka

byłki włókienniczej, po wojnie walczyły o nową Polskę dyrektor zakładu w Michałowie, poległ tam z rak band. Także w Michałowie zginął po wojnie, przeniesiony tu, pierwszy komendant posterunku MO w Gródku — Włodzimierz Gryluk.

Order Krzyża Grunwaldu III klasy, który w niedziele, 17 bm., wręczony zostanie gminie Gródek za udział w walkach II wojny światowej i aktywne utrwalanie władzy ludowej, to również ich zasługa. Dzisiaj ich idee kontynuują członkowie PZPR. Gminna organizacja liczy 600 towarzyszy.

ZBOWID, jest wśród nich ośmiu uczestników Rewolucji Październikowej.

Z liczb tych wynika o określone potrzeby. Wiąże się, że migracja młodych do miasta, proces ten jest tu szczególnie widoczny. Są miejscowości, w których mieszka 5—6 starych gospodarzy. Potrzebna jest im pomoc. Naczelnik, Aleksander Bura, rozważa możliwość otwarcia domu pomocy społecznej. Są przymierki, upatrzone jest nawet budynek starej strażnicy WOP. Dom jest niezbędny, co roku przybywa gminie około 2 tys. ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Wiele osób przekazuje ziemię za rentę i oczekuje pomocy przynajmniej w usługach.

Oprócz stworzenia opieki za najważniejsze problemy w gminie naczelnik Bura uznaje rozwój sieci placówek handlowych i spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego. Sklepy w Gródku — to stare kłitki, w których nie ma miejsca ani na ekspozycję, ani na wy-

GOK, powstaje remiza strażacka.

Ze wsi co i raz przyjeżdżają setki: dajcie farby, wymalujemy świetlicę. Niedawno był z tym Piotr Dudenko ze Skroblan. W Mieszkach młodzież chce sama świetlicę oświetlać. Proszę bardzo — w czym naczelnik może pomóc, ale największy wstyd, kiedy obiecuje i wcale nie ze swojej winy, nie może dotrzymać słowa. To najmocniej ludzi rozczarowuje, a naczelnikowi najbardziej przeszkadza w pracy. Chciałoby, żeby nie było pustych deklaracji.

Gmina znajduje się na 25 miejscu wśród 49 jednostek w województwie. Tegoroczne plany wskaźniki produkcji rolnej wykonywane są pomyślnie. Są wsi — Kołodno, Walil — gdzie poziom rozwoju rolnictwa jest stosunkowo wysoki, o jakieś 20 proc. wyższy od średniej gminy. Tam również jest oddany aktyw społeczno-polityczny — jak sołtys Sergiusz Kozłowski i sekretarz POP — Antoni Kozłowski.



Członek Brygady Pracy Socjalistycznej — ZOFIA JANISZEWSKA przy montażu wiażek okablowania.

— Myślałem, że za długo tu nie zabawię. Jechałem przecież na delegację, na rozruch zakładu. Ale wyszło inaczej, ani się człowiek obejrzał jak wsiąkł w miasto, o którym przedtem prawie nie słyszał. I tak idzie już ósmy rok w Zambrowie — mówi STEFAN MICHAŁSKI, mistrz z ZAKŁADU TELETRANSMISYJNEGO i zaraz dodaje, żeby napisać, że pracuje w „TELKOMIE”, bo już nieraz nazwano nas „Mera—Blonie”, a to przecież zupełnie z czym innym się je.

Siedem lat w życiu człowieka i zakładu to dwie różne miary. Michałski przyjechał do Zambrowa jako fachowiec z dyplomem technika telekomunikacji i sporym już stażem. „Telkom” rozdzielił się prawie z niczego w czerwonym pocieskim budynku, nie opodal lokalnego potentata „Bawelny”. Hale, choć przestronne, wcale nie funkcjonalne, maszynny nowo, ale niedostępne i obce dla ludzi zwerbowanych napędem, często z ulicy. Trzeba było szybko ludzi wciągnąć do zawodu, ośwoić ich z techniką i jednocześnie modernizować zakład. Taki był początek zambrowskiego beniaminka przemysłowego — Zakładu Transmisyjnego „Telkom”.

Dziś po siedmiu latach, zambrowski „Telkom” — choć już na częściowym rozrachunku, ale wciąż filia Zakładów w Warszawie — jest jedynym zakładem w krajach RWPG specjalizującym się w doskonaleniu wynalazku naukowca, Aleksandra Bella, a najogólniej mówiąc — urządzeń do łączności telekomunikacyjnej między miastami. Telefon rozpoznał się bardzo szybko. Dziś wciąż udoskonalany system telefoniczny i telexowy (automatyczne centrale, gęstniejąca sieć kabli, dziesiątki urządzeń wzmacniających siłę głosu) jest podstawowym środkiem komunikacji międzyludzkiej, spełniając równocześnie ważną rolę gospodarczą. Ma w tym udział również młoda, 300-osobowa załoga zambrowskiego „Telkomu”, jest w tym także jakaś część pracy Stefana Michałskiego o którym mówi się w zakładzie: wymagający, ostry, ale swój chłop.

Co przyniosło tych siedem lat trzydziesto- paroletniemu Michałskiemu i jego zakładowi? No, żył z ludźmi zakładu i Zambrow stał się dla niego swojski, bliski, tylko żeby jeszcze było bliżej na ryby. Co jeszcze — zastanawia się rozmówca — tyle lat, a tak niewiele da się powiedzieć, choć wiele przeżyło się. Ożenił się z zambrowską, którą właśnie poznał tu, w zakładzie. Doczekali się dwójki dzieci i trzypokojowego mieszkania, tuż w sąsiedztwie zakładu.

Michalski z żoną Ireną, która jest przewodniczącą rady zakładowej, w sobotę wrócili z Czaplinki. Spędzali tam urlop. Wybrali to miejsce, ale przecież mogli wczasować w Piwnicznej, Władysławowie, Jastarni, czy nawet za granicą. Takie możliwości mają wszyscy pracownicy, bo miejsce jest więcej niż chętnych.

Zofia Janiszewska, która do zakładu trafiła z werbunku, a dziś jest dobrym fachowcem w hali montażu, gdy o czternastej kończy się pierwsza zmiana i nieco słabnie puls zakładu — a za to rolniej robi się w stołowie — spieszy do domu. Mieszka w Nagórkach pod Zambrowem, gdzie wraz z matką pójść zbierać czarne porzeczki. Niewiele mają pola, pół hektara; trochę kartofli, warzyw, ale roboty wystarcza do wieczora. W tym czasie jej koleżanki, których nie ciągną obowiązki domowe, wychodzą szefką ławą przez bramę zakładu i kierują się do klubu „Relaks” lub pobliskiej „Jubilatki”.

W zakładzie druga zmiana. Koleżanki Janiszewskiej z działu montażu precyzyjnie lu-

Telkom w pejzażu miasta

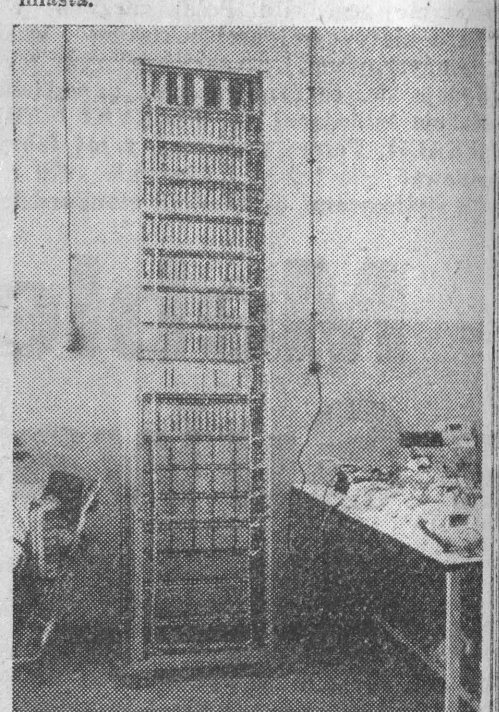
Stanisław Pogorzelski

tuja na płytkach tranzystorów, oporniki, rezystory i inne trudne do określenia drobniaki, które choć nie większe od lebkę zapalki, są bardzo kosztowne. Bo w zakładzie „Telkom” wytwarza się urządzenia telefoniczne, które umożliwiają podłączenie do jednego kanału więcej niż jednego abonenta. Zambrow montuje rocznie ponad 5 tys. takiej aparatury. To właśnie dzięki temu można podwoić pojemność zambrowskiej centrali telefonicznej z 800 do 1600 numerów bez dodatkowych linii. Tylko żeby centrala była większa...

Aparaty te trafiają na rynek krajowy a także i zagraniczny.

— To nie wszystko co robimy w naszym zakładzie — mówi zastępca kierownika, Adam Dominikowski. — Produkcujemy także stojaki zakończeń kanałowych, podzespoły dla Radomskiej Wytwórni Telefonów, włączniki kanałów na eksport do NRD i wiele innych detali. Nie ma w Polsce centrali telefonicznej, gdzie nie byłoby zainstalowane nasze wyroby.

Zakład w ciągu siedmiu lat okrzepł i zdobył sobie dobrą markę. W 1972 roku otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie „DO-RO”, zaś w latach: 1974, 1975 i 1976 przodował w województwie. To piękna robotnicza wizytówka zambrowskiego „Telkomu”, który, mimo krótkiego czasu, wstąpił już w przemysłowy pejzaż miasta.



Stojak zakończeń kanałowych, który umożliwia podłączenie dodatkowych aparatów abonenckich.

Fot. Archiwum

TAKIE JEST ŻYCIE

Czy myć ręce, czy nogi?

Rodzinna tradycja głosi, że mój wujeczny dziadek — nie tyle po mieczu co po krosnie, był bowiem majtrem w kapelusznicy — w każdą sobotę po wypłacie odwiedzał Chanaryskę. Amatorów pornograficznych skandali muszę z przykrością rozczarować: u Chanaryskiej można było wypić i zakąsić, ale nie pocić. W tych też celach bywał tam mój pradzek z linii bocznej.

W zupełności innych zamiarach przychodził co sobotę niejaki Weber, właściciel sklepu („Mieśno—Wędliny”) przy ul. Mickiewicza vis a vis Grottera. Nawiedzał on co sobotę interes Chanaryską na pozór wyłącznie po to, aby złożyć się z moim wujeczny dziadek o litr wódki, że się dzielił głowę sędziowców „bez chleba i zapiekanki”.

Zakładu tego, o ile mi wiadomo, nie wygrał ani razu, w czym być może przeszkodził mu wybuch I wojny światowej, co podobno tuż przed zastrzałem arcyksięcia Ferdynanda zjadł już pięć głów i dopiero przy szóstej zaczynał się kłusować, o dła Chanaryskiej stanowiąc sygnał, iż nadchodzi moment zaszerowania tradycyjnego „bociana” i tytuł „aniołki”, ilu było świadków zakładu.

Moim zdaniem Weber z góry zakładał przegrana. Jako postępowy kupiec doceniał skuteczność reklamy, jako człowiek oszczędny wo-

łał zgodnie ze starym kupieckim zwyczajem postawić widoczną potencjalnym klientom niż wydatować pieniądze na ogłoszenia. Czy musiał przy tym śpąć owe nieszczęśliwe śledzie — to już inna sprawa. Fakt jest, że trick reklamowy zrobił swoje. Starze panie z dzielnicy Nowe do dziś utrzymują, iż „takiej wędliny jak od Webera nie było, nie ma i nie będzie po wiek wieków amen”.

Czyniąc zadość prawdziwie historycznej tradycji, że w lokalu był wędliniarni do niedawna mieścił się sklepik rybny. Zamknięto go z polecenia Sanepidu, gdyż lokal pozbawiony był najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych. Czy miał być w czasach, gdy ulice Mickiewicza i Grottera nazywały się całkiem inaczej, a Weber co sobota przegrywał zakład z moim przaszczurem — wątpię.

Troska o higienę w handlu jest niewątpliwie przejawem postępu. W wielu większych klubach nie parzy się jednak kawy (choć jej picie w niektórych klubach uważane jest za dowód postępowości), a to dlatego, że Sanepid kwestionuje czystość wody. Fakt, że wodę z tej samej studni pije pół wsi i od pokoleń szczyliwie się rozmnaża, nie stanowi kontrargumentu. I słusznie. Co innego, gdy ktoś się podtrawia indywidualnie, a co innego, gdy czyni to pod szyldem klubu, który jak

wiadomo jest symbolem wkraczającego na wieś postępu.

W mieście i na wsi symbolami postępu są sklepy samoobsługowe. Co prawda nawet pobieżna obserwacja tych placówek prowadzi do wniosku, iż samoobsługa ma charakter „polowiczny”, bo niektóre towary podają tradycyjnie ekapedentki. Przyjmuje to trochę anegdotę o pewnym mezu stanu, którego spytano, jakie rozwiązania komunikacyjne uważa za właściwsze: ruch prawy czy lewostronny, na co ów mezu odparł, że należy zastanowić się jednocześnie obie metody i wybrać tę, która lepiej się sprawdzi.

Wróćmy jednak do „Samoś”. Tak się jakoś dzieje, że ekspedientki — osoby często i gruntownie badane przez lekarzy — podają klientom takie towary, jak np. paczkowana kawa, czekolady, batony itp. Natomiast pieczywo klient bierze sam. Tu i ówdzie oferuje się uprządkie widelce, ale tradycja nakazuje, aby szanująca się gospodyni kury i chleb macała własnoręcznie. Gdy pewną panią „przyłapał” na takiej operacji spytaliśmy, kiedy ostatnio myła ręce, nawet się nie ośmieliła, tylko pokazała mi koszyk wietrzy ze starych pieczyw. Prosiłem ją, żeby przetrząsnęła je. Chociaż nawet myła ręce przed miesiącem, to i tak byłoby one czystsze niż wnetrze kosza. Kto nie wierzy, niech od-

wiedzi sklep samoobsługowy w Wasilkowie (koto kościół).

W imię zdrowia i postępu Sanepid zamyka sklepy pozbawione urządzeń sanitarnych. I czyni słusznie. Ale nawet wszechwładny Sanepid jest widocznie bezradny, gdy stanie oko o oko z tradycją. A ta zezwala, aby przed białostociami „Delikatesami” babinki sprzedawały tarty chrzan z buraczkami oraz jagody mierzane szklanką, zaś w celach reklamowych — wysypane na gazetę rozpostartą wprost na betonowych schodach.

Gdy widzę taki obrazek, a w przeciwieństwie do inspektorów Sanepidu widzę go dzień po dniu, przypominam mi się Wypiski. Spytany, co sądzi o zelektryfikowaniu konnych tramwajów, odparł: — Dla postępu należy tramwaj zelektryfikować, natomiast dla tradycji pozostawić konia.

A więc nihil novi sub sole. Ale właśnie takie jest życie.

R. KRASKO
P.S. W odpowiedzi na telefon sprzed dwóch tygodni Wydział Handlu i Targu UM w Białymstoku powiadomił Redakcję, iż właściciel sklepu notorycznie obrażającego klientów postanowił zaprzestować tej praktyki i od teraz przysługuje prawo odwetu. Wobec co niewątpliwie uczyni. Miejsmy nadzieję, że wojewoda będzie również łaskawie wzywał potencjalnych klientów tej pani jak widzę miejsce. R. K.

HALINA KRÓL — dzięki talcim jak ona zakład cieszy się dobrą marką.

Fot. Archiwum

Na imieniny do Szymborów przychodzą zwykle Denty, Siemieniuki, Gastonie, Zagroby, razem ze trzydziestą osób. Ludzie w Pisanicy szanują się i godne szacunku muszą być ich rodzinne święta. Mistrz budowlany Henryk Szymbor „robił przy sobocie warunki socjalne” w pomieszczeniach biurowych, malowanie, bielenie, te rzeczy, wziął sześć i pół tysiąca miesięcznej wypłaty (Szymborowa — To już to, co do domu przyniosł), a po południu z żoną poszli w gości na Weroniki.

Jacek Ratajczak

Szymborowie przyjechali do pisanickiej Stacji Hodowli Roślin z Lubelskiego. Wówczas była tutaj pustka, zaś w miejscu stadionu stała góra śmieci i piachu. Teraz mieszkają z wygodami. Mały Mariuszek pyta nieraz: — Czy to wieś, mamo, czy miasto?

ICH DOM
jest jednym z paru kilkunastu, zgranych budynków wzdłuż uliczki pełnej ogrodów, następnie stoją nieduże domki jednorodzinne o stromych dachach, a potem już teren Stacji z bramą główną i wjazd. Z dwóch przynajmniej

stron graniczą z osiedlem zabudowania zakładu: szklarnie, biurowce, magazyny, garaże, silosy, dalej wielkie obory, na zostaje naturalna symbolika przyczyny i skutku: Pisanica liczy trzy chaty na krzyż, gdyby nie Stacja Hodowli Roślin, nie istniałaby wsi taki ośrodek zdrowia, taki stadion, ośrodek kultury, wreszcie trzysta ludzi nie miałoby pracy na miejscu.

Jak Stojące Ziemia, tak ziemniak kreśli Pisanica. Bez ziemniaka nie starczyłoby na godne szacunku rodzinne święta i białostocki teatr ze

spektaklem „Czworo-kat”, za darmo.

Czternastka lat temu przyjechał do Pisanicy Eugeniusz Kamiński, od jedenasta lat dyrektorem SHR. Za sobą miał szkołę pisanickiej gospodarki, przed sobą bloko po piępek, w które podczas deszczu innym ciagłikiem niż gąsienicowemu nie ruszano. W suszę miały tumany kurzu wzniesione przez bydło gnane tuż pod oknami zabudowań. Majątek Stacji liczył dwie obory, stara

chlewnia, kuźnia, stodoła, dwa magazyny zbożowe, tyleż baraków mieszkalnych, kilkanaście budynków jednorodzinnych bez wygód, dwa ośmiopiętrowe i szklarnie. Dziedzictwem niematerialnym było ludzkie przekonanie o pracy źle organizowanej, nie zawsze uczciwej, więc spełniającej na pół obrotach.

W 1965 roku rozpoczęto pierwszy etap rozbudowy Stacji. Powstały cztery budynki czterodzinne, magazyn zbożowy, przechowalnia ziemniaków, pomieszczenia biurowe, zmechanizowane magazyny, gdzie wcześniej każdy worek, obwołany na jaką wysokość noszony na plecach. Po 1967

roku doprowadzono wodę, kanalizację do wszystkich mieszkań, wydzielono ludziom teren pod przydomowe ogródki. — Kiedy funkcjonował zakład instalowano łaźnie, kuchenki, podłogi, za sobą miałyśmy pytanie — robotem, które miały być porządkowe, ten, kto mieszka porządkie.

W kolejnych latach utworzono gospodarce podwórze, najruchliwsze drogi, podwórze, bukiacznia, magazyny nawozów, oczyszczalnia ścieków, centralna kotłownia, szklarnie, z laboratorium, stacja uzdatniania wody, przechowalnia ziemniaków, w której od wykopków po ostatek bulwy nie trzeba dotykać ręką. Wzniesiono budynek mieszkalny dla czterdziestu rodzin (takie, w którym m. in. mieszkała Szymborowa), ośrodek zdrowia, stadion — żywy i funkcjonalny od podstaw organizm. Jakość pracy formowała nowa kategoria: wiele dać, wiele wyciągnąć.

SOBOTNIEM POPÓŁDNIEM
i w niedzielę na Pisanicy spadły różne plagi. Najpierw

Jezioro Białe. Łabędzie para zostawiła swoje pisklęta w wodzie, wychodzi na brzeg i bezwzględnie żebze. Piaki niby dzikie a zupełnie nie boją się o swoje małe. Pozbyły się nieufności, strachu — honoru wreszcie — i żyją sobie z turystów.

Na Jeziorze Studzińskim łabędzie dostają nasze kajaki koło zabytkowej kapliczki. Już żeglują z piatką swoich maleństw i dopomina się o kawałek chleba. A jeszcze dwa lata temu mieszkali tu podobno tylko para łabędzi. Ładny przykład, że człowiek może żyć w zgodzie z przyrodą. Słania kawałka i kawałka eszotyki dla przybyszów z innych stron kraju. Przybyło do dziennikarzy, więc ludzie chcieli takich kęsów — nie przymierzając — jak łabędzie chleba.

Pomyśl był nowy i nienowity. Mistrz Melchior Wańkowicz już lat temu czterdziestki penetrował kajakiem Mazury i napisał potem „Na tropach Smetki”. W tym roku Klub Reportażu przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich i redakcja „Kontrastów” też postanowiły urządzić wyjazdową sesję reporterów bez autokarów, hoteli, dokładnie wymierzonego programu dnia i całego rytuału, jaki rządzi takimi imprezami. Kilkunastu dziennikarzy zapakowało do kajaków spławy, namioty, zapasową odzież i przez Wigry, Czarną Hańczę, jeziora Studzińskie i Białe popłynęło do Augustowa, rozmawiając po drodze z rolnikami, przedstawicielami władz, notując, fotografując, interesując się wszystkim i wszystkim się dziwiąc.

Jaki z tej mozaiki spoproszeń i wrażeń ułoży się obraz Suwalszczyzny z końca czerwca?

EUGENIUSZ ZŁOTORYŃSKI i dodaje: — Nie jeżdżymy i nie prosimy nikogo o przyspieszenie budowy kopalni. Nadmierny pośpiech mógłby tylko zaszkodzić.

Na koniec wojewoda opowiada kilka dowcipów o wojewódzkim mieście Suwałki. Dziennikarze skwapliwie notują. Dodają też, że w planach perspektywicznych miasto będzie liczyć 120-160 tys. mieszkańców.

Tyle o rudzie, wrocławiu do tła obrazu. Towarzysząc dziennikarzom z innych regionów miałem okazję spojrzeć na niektóre sprawy. Z pozoru oczywiste, świeżym okiem. Na przykład prostoliniowość i żywiołowość miejscowej ludności.

Koło Fracka pole biwakowe jest tak zapakowane przez turystów, że musimy zrobić namioty kilkadziesiąt metrów dalej. Już słychać perkotanie „Komara”. Gajowy mówi grzecznie dzień dobry ale poważni dziennikarze mają głępie miny uczniaków złapanych na gorącym uczynku. Bedzie mandat czy tylko ostrą reprymendę? Nic z tych rzeczy. Gajowy wysłuchuje tłumaczeń, przykazuje tylko, by nie zaprószyć ognia i grzecznie się żegna.

Właściciel Jeziora Piaskiego jest trochę zakłopotany wykuszając swoją sprawę. Prosi mianowicie, by mu... nie krasie ryb. Wczoraj...



Maria Jankowska twierdzi, że prawdziwa stacja jest domem, w którym na ciebie czeka.

Ireneusz Choroszucho

Łabędź siedzi na rudzie

ca roku siedemdziesiątego siódmego? W tle znajdują się łabędzie, perkozy, bobry, mielży i cztery Czarna Hańcza, trzeci dystrykt, emerytowana służba, Bolesława Stefanowskiego na służbie Perku, Wiktor Winkaj, z pokątnością zespółu nad Wisłami, przaka, obok chłopa z wędka, Maria Jankowska ze stacji na Serwach. Wszystko to podmalowane żywiołowość i bezpośredniość tutejszych ludzi, ładnie i idyllicznie. Ale na wierszowym planie będzie dominować akcent nowy. RUDA.

Na spotkanie z ekipą dziennikarską fatygują się do Starego Folwarku trzech dystryktów szczerba wojewódzkiego. Rozwieszają na ścianach wielką mapę i objaśniają. Kiedy ruszy eksploatacja rudy, jeszcze w Suwałkach nie wiedzą, ale ruszy na oewno i raczej niedługo.

— Z rudą wiążemy olbrzymie nadzieje, ale bardzo obawiamy się tego, co łączy się z pociąganiem środowiska naturalnego — mówi MIECZYSLAW WOŹNICA, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania.

Rude będzie się wydobywać na obszarze 230 ha, ale już zbiorczy polotacyjny, gdzie będzie się gromadzić odpady, zajmie powierzchnię 1300 ha. Czy przyroda zechce go tolerować? Władze miejscowe złożyły więc placówkom naukowym zbadanie ewentualnego wpływu eksploatacji kopalni na środowisko naturalne.

Projektanci zaproponowali urządzenie zbiornika polotacyjnego w jednym z najbardziej malowniczych rejonów. Województwo zareagowało szybko: podjęło uchwałę o utworzeniu w tym miejscu Suwalskiego Parku Krajobrazowego. Miejsi brać wodę z jeziora Selmet...

— Powiedzieliśmy im: kupcie młotek i wybijcie to sobie z głowy! — żartuje kilka dni potem, na spotkaniu w Serwach wojewoda,

raj były tu trzy kajaki. Turysty wybrali ryby z wiewiera i przy okazji narobili szkód. Mogli przyjąć, sprzedają im, dał nawet. Przechodzący przez czyste podwórze. Gospodarze informują uprzednio jak iść dalej, a dzieciaki kłaniają się pierwsze. Kolega z pewnego tygodnika robi porównanie. Niedawno był w podobnej sytuacji i popędzono go widzieli. Nie wspomnę w jakim kawałku Polski to się zdarzyło, by Suwałczan nie wbił w nadmierną pychę...

Wic kiedy siedzący z nacelnikiem gminy Giby, Stanisławem Jurkiewiczem pod rozłożystym dębem obok stacji Fracki, przybyły nie mogą się nachwalić tutejszej gościnności. Nacelnik ma skromną minę ale gładko przełyka pochlebstwa. Martwi się tylko, że mu turysty ludzi zepsują. Okradają warzywniki, do studni na biwakach wrzucają śmieci. Jaką grupą narwała niedojrzałych makówek i pila z tego napać. Gospodarz o takich obyczajach jeszcze nie słyszał, więc informował się u nacelnika, co ludzie widzą w niedojrzałym maku.

Dziennikarze wyciągają konkluzję, że ludzie widzą tu jeszcze w turystę gości, a nie „stonke”. Tylko jak długo tak będzie? Czy tradycja, sięgająca swymi korzeniami daleko w przeszłość, gościnność tych ziem ostatecznie się nawala wczasowiczów, których z roku na rok będzie przybywać?

Po kolacji u pani Jankowskiej można mieć nadzieję, że tak. Maria Jankowska zjeżdżała kawał świata. Gastronomicznie zna na wylot i równie swobodnie gawędzi o obyczajach kuchni angielskiej, co bułgarskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej. Przesła praktykę w paryskim „Ritzu” i podejmuje turystów tylko makrela w tomacie, ale za to przy świecach. Ryb słodkowodnych na całym szlaku nie uświadczyś (tu ukłon w stronę augustowskiego PTT-K, zaopatrującego wszystkie stacje). W prowadzonej przez siebie sta-



Kilkunastu dziennikarzy zapakowało do kajaków spławy, namioty, zapasową odzież i przez Wigry, Czarną Hańczę, Kanał Augustowski popłynęło do Augustowa. Fot. Jacek Wcisło

Opinia głosi: Pisanica to żyje.

OD PORANNEGO APELU

Rozpoczął się dzień pracy w SHR. Termin zapożyczony z poznania doświadczeń dyrektora. W sobotę wydano na apel dyspozycje co do zbierania kieszonki, plegniętych użyców zielonych i siwu narozów, następnie Eugeniusz Kamiński podpisał listy plac,

ziemiaków sadzenia, re. produkcja materiału siewnego zbóż, roślin strączkowych i traw. Pisanica daje także produkcję zwierzęcą i mleko.

— Jeżeli nie szczędzi się celowych nakładów, wyniki być muszą.

W bieżącym roku plony czterech zbóż osiągną tutaj 47,5 kwintala z hektara. Krowy dadzą średnio 4 tys. litrów mleka. Owe rezultaty gwarantują, pisanicki SHR miejsce od lat w ścisłej czołówce zakładów tego typu Polski północnej. Raz już znajdował się w ich posiadaniu szlaczar przebudni Ministra Rolnictwa.

Pupilem Stacji pozostaje jednak ziemniak trzech odmian: Epoka, Krab i Narew. Jak ludzie, różnej wrażliwości i odporności, ziemniaki grymaszą mniej lub bardziej. Są światłolubne i przepadają za długim dniem. Osobliwie zaś pani Epoka, delikatna nieczym sopran primadonny.

DWAJ SYNOWIE

traktorzysty Grochowskiego pracują w fachu ojca, również w SHR.

— Ropa w żyłach — twierdzi syn Jerzy. Od kilku dni senior sprząta koniczyne na zielonki samobieżną sieczkarnią, synowie zaś robią podorywkę. Pozostają jeszcze czarnaśkie hektarów do odkopenia. Niemiecka maszyna dobra, na siano jednak nie za bardzo, polska znowu do nis-

kich traw. Zimą pracują przy odśnieżaniu, ojciec pali w kotłowni, bo przeszkolony na palacza.

— W Stacji trzeba być fachowcem do wszystkiego, przypuścimy uniwersalnym.

Edward Grochowski siedzi tutaj od 1947 roku, pamięta jeszcze porządek wcześniejszego pegeeru. Od lat wstaje o wpół do piątej (chłopcy godzinę później), urlopy bierze zimą, spędza je przy domu, przy rodzinie — spokojnie. W niedzielę mieli iść na grzyby, od rana jednak znowu leje.

Grochowsy mieszkają w jednorodzinnym domu, dziś już za ciemnym, nadzieje wiąże z rozwojem lokalowych zasobów Stacji.

— Dyrektor ludzi ciśnie, bo ciśnie, ale efekty widać.

„Trzynastki” wypadły im ostatnio po kilkanaście tysięcy złotych. Mają Warszawę, Samochodów osobowych jeździ po zakładowym osiedlu spóro.

Taki jest dzień dzisiejszy Stacji Hodowli Roślin w Pisanicy koło Elku. Niedługo przyszłość przyniesie budowę kolejnego osiedla — na 130 rodzin, następnej przechowalni ziemniaków, drugiej kotłowni, oczyszczalni ścieków, nowych garaży na sprzęt, magazynu części zamiennych, dalszych dróg.

Jak twierdzi pani Maria, żona Eugeniusza Kamińskiego: — Do emerytury zdąży jeszcze Pisanicę zabudować.

Dowiedz się, nim wejdiesz w las

Cia roślinność ziemi wiąże w ciągu roku 115 mld ton dwutlenku węgla i zwraca atmosferze 80 mld ton tlenu. Ogromny udział mają w tym lasy. Bez żadnej przesady można więc stwierdzić, że gąbry nie one, — oddechaliśmy powietrzem gęstym od skażeń. Las jednak to nie tylko najważniejszy producent tlenu i azyl dla naszych skołatanych halasem uszu. Jak dotąd jest to również najskuteczniejsza ochrona przed lawinami, powodziami, suszą oraz najpewniej działający regulator gospodarki wodnej. To ostatnie ma ogromne znaczenie zwłaszcza dla naszego kraju, który należy do uboższych pod względem zasobów wodnych państw Europy.

Jakże zatem są te nasze lasy?

Głównie tylaste i przede wszystkim młode. Niemal połowę naszego drzewostanu zajmują drzewa, które mają nie więcej niż 40 lat, podczas gdy te liczące powyżej 100 lat laduje 8,7 proc. Gąbry jeszcze lasy; pokrywają powierzchnię kraju równomiernie...

Generalnie rzecz biorąc lasy zajmują około 27 proc. powierzchni Polski. Najmniej zalesione jest województwo płoche, najbardziej — województwo zielonogórskie. Między tym najbiedniejszym i najbogatszym w zielone płuca skrawkiem naszego kraju znajduje się liczna grupa województw o lesistości poniżej średniej krajowej (zajmują one 42,5 proc. powierzchni geograficznej kraju) i 9 województw, w tym suwalskie i biłostockie, zajmujących 19,5 proc. powierzchni kraju, w których wskaźnik lesistości jest wyższy od średniej krajowej.

Nie wdając się w drobiazgowo rozróżnienia można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z prostą zależnością: im więcej ludzi przyspada na kilometr kwadratowy powierzchni, tym mniejszy skrawek wolnego miejsca w lesie mogą oni znaleźć i tym mniej pozostaje miejsca na sam las. Nie należy jednak odczytywać tego ani jako braku zainteresowania możliwością zwiększenia powierzchni lasu, ani też, że wykorzystano już wszystkie środki, by pozostawić lasy możliwie najbardziej racjonalnie wykorzystywać i chronić przed szkodliwymi wpływami.

Z jednej strony bowiem czynione są rzeczywiście spore wysiłki dla zwiększenia ogólnej powierzchni lasów. W latach np. 1947-1975, jak informują dane GUS, ogólna powierzchnia lasu wzrosła w naszym kraju o 1.190,1 tys. ha, czyli o 12,1 proc. Lasy niepaństwowe powiększyły się w tym samym czasie jeszcze bardziej, bo przeszło dwukrotnie — o 891 ha. Z drugiej jednak strony tylko w latach 1967-1973 zasięg szkodliwego oddziaływania pływów i gązów na lasy wzrósł o ok. 60 proc. i obejmuje powierzchnię 270 tys. ha. Największe szkody od gązów i pływów ponoszą lasy okolic Katowic i Lublina, łącznie zagrożonych tam jest 215 tys. ha.

Cywilizacja przemysłowa, jak widać, zdrowiu lasu nie sprzyja. Wchodząc zatem w las nie dokładajmy swojej cegiełki.

A jaką szkodę w porównaniu z kominami wyrzucającymi tony siarki i innych trujących związków uczynić może pojedynczy człowiek? — pyta ktoś z przekąsem.

Tego, rzeczwiście, statystyka ująć nie jest w stanie. Jeśli jednak policzyć tony śmieci zalegające każdy las w pobliżu ludzkich siedzib, zdevastowane samochodami podmiejskie lasy wielkich aglomeracji, zniszczone na lata leśne poszycie przez zakładowe grzybobrania i tysiące hektarów, płonące co roku od beztropko wyrzucanych niedopałków, to okaże się, że cegiełka ta wcale nie jest niezauważalna. Co innego jednak jest ważniejsze. To mianowicie, że rozpoczynając od siebie, tym bardziej zdecydowanie protestować będziemy w przyszłości również przeciwko dewastacjom szkodliwym od innych.

RAFAL REJDAK

A to ciekawe!

Żaglowcem w poprzek pustyni

Pierre Magnan, 35-letni doradca techniczny francuskiego sekretariatu stanu ds. „jakości życia”, zapowiedział, że w sierpniu br. wystartuje do serii rejsów w poprzek pustyni na pojeździe w rodzaju bojera na kółkach. Pragnie on w ten sposób zbadać przydatność energii wiatru do celów transportowych. Magnan konstruował już prototyp pojazdu wyposażony w klasyczne żagle, o lekkim szkieletu z nierdzewnej stali i kabine zawieszanej na czterech kołach motocyklowych. Przy pomysłowym wietrze spodziewa się on na tym wchłokule osiągać szybkość przekraczającą 100 km/godz.

Swe pustynne wojaże Pierre Magnan rozpocznie w Iranie, aby wykorzystać stałe wiatry, wiejące tu od czerwca do października. Po tym doświadczeniu ma zamierzać zataćować zachodnią Saharę, a w końcu wielkie pustynie australijskie. Między każdą z tych wypraw w gorące pustynie, Magnan dokona prób swego pojazdu w warunkach arktycznych, gdzie koła zastąpią płozy.

Zdaniem Francuza, żaglowce na kołach mogłyby ułatwić poruszanie się uczonych w rejonach pustynnych, gdyż są proste w obsłudze i — co najważniejsze — są niezależne od kłopotliwego paliwa.

Byłe zdobyć klienta

Każdy chwyt reklamowy jest dobry, jeśli idzie o zdobycie klientów w czasie zastój na rynku. Ostatnio zachodniemiecka firma Philips wystąpiła z nowym wynalazkiem: głośnik, przez który w pomieszczeniach biurowych rozlegają się sztuczne szmery. Eksperti firmy reklamują tę nowość, twierdząc, że nowoczesne biurowe posiadają izolację, odgradzącą wnętrze od normalnych hałasów ulicznych — wytwarza się więc sztuczna cisza, „nienaturalna i mogąca wywoływać ujemne skutki psychiczne”, łącząc z wrażeniem, że „sufit wali się na głowę”. Natomiast produkowany przez Philipsa system klimatyzacyjny — dźwiękowy, który urzędnikom dostarcza przez cały dzień niezbędnych decyzji, niosący nazwę „szmer krzaków róż”, może wytworzyć „przyjemną atmosferę w pracy” i sprzyja jej wydajności.

Kobieta, nie człowiek?

Po raz piąty senat amerykańskiego stanu Floryda odrzucił — większość dwóch głosów (21 przeciwko 19), projekt poprawki do amerykańskiej konstytucji, wprowadzającej równoprawienie mężczyzny i kobiety, przewidującą także karalność wszelkich praktyk dyskryminujących płeć piękną. Mimo wielokrotnych apelów ze strony prezydenta Jimmy'ego Cartera, przewodniczą-

denta Waltera Mondale'a i pani Betty Ford, żony poprzedniego prezydenta USA, senatorzy florydyzcy okazali się nieugiętymi antyfeministami. 33 stany w USA ratyfikowały już tę poprawkę, ale żeby stała się obowiązującą w całym kraju — do 22 marca 1979 roku muszą ratyfikować ją jeszcze co najmniej trzy stanowe senaty. W tym roku odrzuciło ją łącznie z Florydą, osiem stanów.

Kreć Pisanicą

i telefonów. Sobotnia woda dzielnie zajęła się strażacy z OSP. Kosztowało to dyrektora dwieście złotych wdzięczności z kieszonki plus zwrot paliwa do motorów. W osuszonych płwniach powstana fałszywa, sala bilardowa i pingpongowa.

Ośrodek socjalny składa się z dwupiętrowego hotelu z recepcją, stołówką, a raczej restauracją wyposażoną w estradę i zaplecze kuchenne wielkości od biłostockiego „Cristallu”. Dalej przedszkole na 60 dzieci, żłobek na dwadzieścioro maluchów — wszystko cegłogłone, umebłowane, doposażone w sprzęty dla dorosłych, sprządkę dla maluchów. Gdzieś dramat braku mocy przerobow-

ych, koszmarny limitów na wyposażenie, cały ów cyście współczesny, przez który przechodzą zaopatrzeniowcy i szefowie instytucji, przysparzający jednym i drugim siwych włosów w bezsenne noce? Gdzie? Tapczanki z Płońsk, część mebli z Olsztyna, fotele i kanapki z Radomska. Wedle zapewnień — bez korników.

Od sierpnia sale przedszkolne, również żłobek zaludnią najmłodsi urodzeni w Pisan-

czelni i średnich szkół rolniczych. Na piętach u dziewcząt i chłopaków trwają przygotowania do sobotniej zabawy. Po kantonach spodni i spodniczek zsuwają żelazka, w powietrzu wisł grzyb sprayowy. Wozoraj Stacja kupiła swym pracownikom za 12 tysięcy — zresztą wstęp mieli wszyscy mieszkańcy — „Czworokąt” Redlińskiego w realizacji Teatru im. A. Węgierki (— Był fajny — recenzuje uczennica technikum z Olecka), dzisiaj

Tylko w opustoszałym budynku biurowym, w pocie i mecie ćwiczy przyszły zakładowy zespół muzyczny w składzie: pianino — behapowiec, akordeon — księgowy działu mechanizacji, gitary — mechanicy. Bo ludzie w Stacji lubią muzykę. Mistrz budowlany Szymbor zagra na akordeonie, co ma najeściej „wczucie” — czyli „Na falach Amuru”.

złustrował gospodarstwo Żydy, sprawdził postępy w adaptacji jednej ze stodoł na mieszkalny pasz, zdecydował o niedzielnym wyładunku wagonów i ważniejszych kwestiach poniedziałkowych. Przejrzał pocztę, pobiegł ratować piwnice przed wodą.

Główną zasadą działalności dyrektora jest ciągły kontakt z załogą, otwartość w postępowaniu z każdym. Przyjmuje to czasami oryginalna postać: drzewka sadzi z tymi, którzy je niszcza, a deputat dla kur (jak inni ma kurnik) odważa mu pracownik najbardziej dojeżdżliwy.

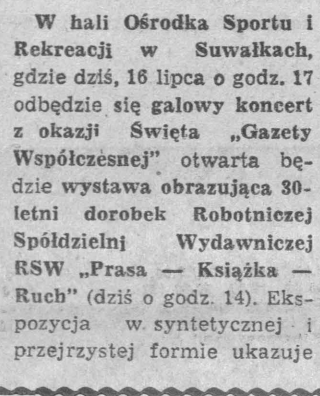
Głównym zadaniem gospodarza Stacji jest hodowla

SUWAŁKI • ELK • GOŁDAP • OLECKO • RYN • KRUKLANKI • WIZAJNY

Życzymy udanej zabawy, dobrego wypoczynku i niezapomnianych wrażeń.

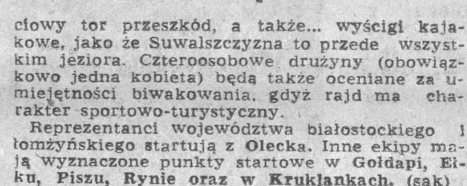
dworek pieśni romantycznych, Ciesla Barczyński – wioślacz, wioślarz, zdobywcę, wioślarz, zdobywcę kursach w kraju i za granicą, Andrzej Wojakowski – flecista oraz chórk kameralny „ARS ANTICHA” z Warszawy pod dyrykcją Macieja Jaskiewicza. Utwory muzyczne przepłatane są recytacjami utworów K. I. Gałczyńskiego w wykonaniu wybitnego aktora Leszka Herdegena.

Pierwszy koncert odbył się wczoraj w Piszku. W sobotę, 16 lipca o godz. 20.15 Harmonia Białostocka zaprasza do audytorium Okeuka, z w niedzielę o tej samej porze do Augustowa nad Necko. (jot)



Poszczególne części ekspozycji poświęcone są m. in. działalności Polskiej Agencji „Interpress”, Młodzieżowej Agencji Wydawniczej, rozwojowi bazy poligraficznej itp. Segment pod hasłem: „Tak powstaje gazeta” obrazuje proces powstawania dziennika na przykładzie „Gazety Współczesnej”.

Serdecznie zapraszamy do obejrzenia tej interesującej ekspozycji. (p)



W sobotę o godzinie 19 na estradzie Miejskiego Teatru Kultury w ELKI odbędzie się koncert estradowy, w którym udział wezmą popularni piosenkarze i aktorzy warszawscy. Wśród innych wystąpią: Ryszard Niemiński, Janusz Jaroszyński, Andrzej Kozłowski, zespół wokalny „Medium”. Gość niezapowiadany, ale którego nie poprowadzi Jan Świątek.

W programie przewidziano konkurs na najlepszą notę recenzji, w którym udział weźmie 100 czytelników „Publicysty”. W razie deszczu koncert odbędzie się w sali Domu Kultury. Serdecznie zapraszamy.

Przypomnijmy, że z ziemią piska, z leśniczówką Franie związane były ostatnie lata życia poety. Po pobycie w obozie jeńckim w Niemczech w czasie ostatniej wojny i powrocie do kraju K. I. Gałczyński mieszkał kolejno w Krakowie, Szczecinie i Warszawie. Spokój i ukojenie znalazł jednak pod koniec życia właśnie tu, na Mazurach.

W kofowym okresie jego twórczości powstały utwory należące do najcenniejszych jego osiągnięć — nasycone liryzmem, poważną refleksją osobistą, dające wyraz wierze w humanistyczny sens sztuki. Niemal na to wpłynęły jego spotkania z ziemią piska, spokojna, nastrojająca do refleksji, do życiowych rozważań.

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w
Gołdapi czynna jest wystawa, będąca pod-
sumowaniem II Wojewódzkiego Seminarium
Plastyków-Amatorów. W czasie trwania tej
impresji, o której informowaliśmy poprzed-
nio, powstały 164 prace plastyczne (obrazy o-
łowe, olejne, akwarele, rysunki, grafiki, rzeźby w
drewnie i metalu), a także kilkaset zdjęć
czarno-białych i barwnych, przeźroczyste i fil-
my.

Wielkość prac zwiznana jest tematycznie z Goidapia i okoliami. Pokazują one malownicze zakątki tej ziemi i żyjących tam ludzi. Interesujący dorobek malarski jest najbardziej widoczny w pracach artystów, którzy ukończyli przyznanolność do różnych prądów i konwencji: od realistycznych pejzaży Mieczysława Cielistia z Drawsku Pomorskiego, poprzez wyidealizowane pejzaże Wiesława Planeta i Włodzisława z Goidapia, do politycznych i społecznych. W dorobku plastycznym goidapskiego seminarium nie brak też prac prymitywistów. Jednym z nich jest Tymoteusz Musko z Suwałk, najstarszy uczestnik pleneru. W jego twórczości możemy zobaczyć konfrontację prac amatorów i studentów warszawskiej ASP, którzy również uczestniczyli w seminarium: Zbigniewa Karaszewskiego i Szyrytę, którzy nie mieli doświadczenia w sztuce.

Prócz ekspozycji malarstwa czynna będzie również wystawa fotografowa, wśród której na uwagę zasługują prace Ireneusza Drobokowskiego z Elku i Ireney Jurkiewicz z Goidapia. Końcówka pleneru jest przeznaczony na bazar, do którego serniała. (J)

Impreza reklamowa-rozrywkowa pn. „Mokada, muzyka, piosenka – lato 1977” zorganizowało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlowe i Wzrostek, w ramach których wspólnie z łódzką „Estradą”, Publicznością zaprezentują się: m. in. znani piosenkarze: Lucyna Łabęcka, Andrzej Zieliński oraz Elżbieta Jaglieto, Elżbieta Ostojewska, Władysław Kozcań oraz zespół „Słoneczko i Księżyc”, „Bang”. Konferensje prowadzić będą: Janusz Pniński i Sławomir Rosiak, który wyrecytował również czołowi spektakli.

Modele i modele łódzkie j. „Telimeny” wystąpiła w letnich koncertach uszytych przez swoją firmę.

Artystki łódzcy wystąpiła m. in. w „Wąskach i Oleku”. Szczęśliwość

...to zespół propagujący folklor góralski z okolic Żywca, działający od zeszłego lat pod patronatem ZSPM w Bielsku-Białym. Wierchy" liczą 40 osób, a w tym 20 członków zespołu. Wierchy, bardzo młodzi chłopcy i dziewczęta. Kierownikiem artystycznym jest Sławomir Sarychów" z Teatru im. S. Wyspiańskiego w Żywcu. Wierchy" ce: zbrojnicy, "haiduki żywiecki", "koń" i inne.

Zespół prezentował się m.in. w ramach Kultury Bezskielej" w latach 1974-76, na Festiwalu Górali Polskich w 1974 T. podczas Świąta Młodości w Żywcu, na Festiwalu "Gazety Polnolindne". Ma w swoim repertuarze nagrody - I miejsce na Włodzickim Turnieju Klubów w 1975, II miejsce w 1976, I i II miejsce na Festiwalu Młodzieży Zespołów Góralskich.

Dla uczestników festynowych imprez przy-
gotowaliśmy z okazji tegorocznego Świąta
„Gazety” RSW „Prasa Robotniczej Spółdzielni Wy-
dawniczej” 350 „Prasa-Książka-Ruch” wiele
upominków i okazaliśmy paniek. Będzie
je można nabyć w kioskach, sklepach i kier-
maszowych stoiskach „Ruchu” w Suwałkach,
Elku, Goldapi, Olecku, Piszu, Rynie, Kruki-
nach i Wiżajnach, a także w innych wczaso-
wych miejscowościach woj. suwalskiego.

W sprzedaży znajdują się m. in. pamiątkowe znaczki z napisem „GW” i „Suwalski Festyn Prasowy”, plakietki, proporczyki, czapeczki z napisami, plastikowe torby i długopisy. Samych tylko toreb plastikowych przygotowano 120 tys. sztuk. (p)

Cieszące się niesłabnącym powodzeniem aukcje, targi, zbiornice i targi sztuki ludowej są także jedną z licznych form organizatorów Światowego Festynu Prasowego. Rzeźbę, malarstwo, tkaninę i wyroby pamiątkarskie o charakterze regionalnym można będzie nabywać 18 bm. w Włocławku, 17 w Oleku i również 17 w Suwałkach (w godz. od 10—12 na wielkim kiermaszu sztuki ludowej w parku miejskim). Do artystów niepowtarzalnie postacie wyczarowane z drewna, piżmy, zrodzone z wyobraźni niesłabnącej, przetrwały w sztuce ludowej rzeczy, których jeszcze nie proponuje wszędzie obecna „Cepella”. Ze wspaniałych oględzin wynika, że jest mnóstwo do kupienia. (gnk)

Z okazji Suwalskiego Festynu Prasowego i Święta „Gazety Współczesnej” urzędy pocztowo-telekomunikacyjne w Suwałkach, Elk, Gołdapi, Olecku, Pisz, Rynie, Krukanach i Wizajnach będą stemplować wszystkie przesyłki okolicznościowym stemplem.

(p)

Konkurs na najładniejszy bukiet kwiatów ciętych, polnych i wiązankę ślubną, wystawy o tematyce kwiatowej, konkursy wiedzy o kwiatach, występy zespołów artystycznych — to tylko niektóre punkty programu tradycyjnego „Mazurskiego Święta Kwiatów”, które w tym roku odbędzie się w Oleuku w ramach Suwalskiego Festiwalu Prasowego.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Oleku zaprasza wszystkich właścicieli ogródków działkowych, miłośników kwiatów, turystów i wczasowiczów w niedzielę, 17 lipca o godz. 9 na Plac Wolności. Organizatorzy zapewniają stoiskę do ekspozycji kwiatów oraz wodę. Natomiast uczestnicy konkursu powinni przynieść ze sobą klosze, wazon, kiebany lub inne naczynia do kwiatów.

SUWAŁKI

WSS „Spółem” zapowiada wiele gastronomicznych atrakcji. Obednia się m. in. potrawy degustacyjne regionalnych potraw. Czynne będą smaczne placówki oraz stoiska z kiełbaskami i rożnami z różną. WZSR „Samopomoc Chłopska” firmule natomiast handel owocami, warzywami, nabiałem i lodami. W najbliższym czasie w Suwałkach otworzą się dwa gastronomiczne regiona i specjalna degustacja z gatunków mlecznych. Składowa Rybna otworzy dwie placówki.

P155

W dwóch wielkich namiotach w Płiszu ustawione będą „lokalne” gastronomiczne. W jednym będzie mowa o kuchni z herbatą, w drugim o kieliszki z daniem. W kuchni polskiej zjedzą danie smakujące. Kuchnia polska

WSS „Społem” zapowiada wiele gastronomicznych atrakcji. Odbędzie się m. in. pokazy i degustacje regionalnych potraw. Czynne będą smażalnie placek oraz stołki z kiełbaskami i „ka” firmule natomiast handel owocami, warzywami, napojami i lodami, a także mała gastronomia regionalna i specjalna degustacja napojów mlecznych. Centrala Rybna otworzy dwie mażalnie ryb słodkowodnych.

Ogromnie bogata i zróżnicowana będzie gastronomia w Elku. Wszystkich smakoszy zaspokoi.

W dwóch wielkich namiotach w Piszku urządzono będą „lokale” gastronomiczne. W jednym będzie można wypić kawę i herbatę, w drugim zjeść danie karmazeryjne. Kuchnia polowa „Samopomocy Chlopskiej” zaprasza na smaczne gołąbki, a Spółdzielnia Mleczarska — na lody i napoje chłodzące.

Kawiarnie pod gołym niebem, kioski spożywcze oraz kuchnie polowe czynne będą również na placach festynowych zabaw w Goldapi. Olekku i Kruklankach. Ponadto wszyscy chętni będą mogli kupić artykuły sportowe i turystyczne, czasopisma, książki i pamiątki regionalne.

W Suwałkach, Rynie, Kruklankach i Wizaj-
nach odbędzie się pokaz modny. (CH)

* Otwarcie kina „Współczesnego” w Kruklankach * Okręgowa premiera filmu „Kochaj albo rzuć” w Suwałkach * Specjalne zestawy tematyczne, nocne maratony filmowe, projekcje na życzenie

LATO Z FILMEM

znajda się zarówno bajki, baśnie, legendy oraz filmy awanturniczo-przygodowe dla najmłodszego widza, jak ambitne filmy nowego kina, adaptacje literatury polskiej i radzieckiej, zestawy filmów turystycznych i rolniczych, wreszcie westerny, filmy archiwalne i nieodmaty. Podczas trwania akcji znacznie zwiększy się ilość seansów oraz nocnych maratonów filmowych.

Wprowadzono dogodne formy przedprzedaży biletów m.in. w Głuszku, Węgorzewie, Przewieży i całej okolicy. W Ankarze i w innych miastach utworzono bazy dysponujące zapasem kopii filmowych o różnorodnej tematyce, dzięki czemu można będzie lepiej sterować repertuarem kin z publiczkich miejscowości. Również w filmotece w Łomży, Białymostku i Laskim i Oleku otrzymały wiel-

[illegible]

16 lipca o godz. 20 w suwalskim kinie „Baityk” odbędzie się uroczysta okragowa premiera filmu polskiego „Sam i moi” i „Nie ma mocnych”.

[illegible]

LATO Z FILMEM

Najlepszą rozrywkę w letnie wieczory zapewni Ci kino z atrakcyjnym repertuarem

LATO Z FILMEM

UWAGA! UWAGA!

24 LIPCA w podwójnych zakładach

Dużego LOTKA dodatkowe premie

150 jednoosobowych wycieczek

„BATORYM” do Leningradu i Tallinna!

K 2813-0

PRZECZYTAJ SAM I PRZEKAŻ KOLEGOM, JEŚLI DOTYCHCZAS NIE ZDOBYŁŚ KONKRETNIEGO ZAWODU

ZGŁOŚ SIĘ DO

ODDZIAŁU OSOBOWEGO

PKS W BIAŁYMSTOKU

ul. Fabryczna 1

na przeszkolenie podstawowe w zawodzie kierowcy autobusowego.

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- ★ ukończony wiek 22 lata do 35 (mężczyźni)
- ★ podstawowe wykształcenie
- ★ dobry stan zdrowia
- ★ uregulowany stosunek do służby wojskowej
- ★ zamieszkanie w Białymstoku i Sokółce oraz w pobliżu tych miast
- ★ niekaralność sądowa
- ★ wyrażenie zgody na podpisanie umowy o pracę na okres 2 lat w tutejszym Oddziale.

Kurs trwa 4 miesiące.

Po zakończeniu kursu egzaminem państwowym, uczestnicy kursu otrzymują prawo jazdy kategorii „D” uprawniające do kierowania autobusami we wszystkich przedsiębiorstwach po odbyciu wszelkiej praktyki na autobusach w tutejszym Oddziale.

Kandydaci proszeni są o złożenie następujących dokumentów:

- ▼ podania o przyjęcie na kurs
- ▼ dokładnego życiorysu
- ▼ odpisu świadectwa szkolnego wraz z oryginałem
- ▼ opinii z trzech lat pracy
- ▼ dwa zdjęcia

Na zgłoszenia listowne bez wyżej wymienionych dokumentów Oddział nie będzie udzielał odpowiedzi.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu Oddział zapewnia:

- ▼ pracę w charakterze kierowcy autobusowego
- ▼ wynagrodzenie i uprawnienia zgodnie z UZP w PKS z 31.12.1974 r.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I UDZIELA INFORMACJI

Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 1, pokój nr 16, tel. 357-25 wewn. 15.

k 2662-0

ZATRUDNIĘ przy zbieraniu porzeczki. Możliwość wysokości 23-25 zł. Złoty Suchocki. g 3275-1

ZATRUDNIĘ przy zbieraniu porzeczki. Możliwość wysokości 23-25 zł. Złoty Suchocki. g 3275-1

„TRABANTA 601” — sprzedam. Głizko, Mickiewicza 26 m. 16 (po godz. 16). tel. 25-89. g 3247-1

„SKODA 100” (rok 1973) — sprzedam. Białystok, ul. Piłsudskiego 19 m. 10. g 3272-1

WIAZALNIA ciagnikowa, kopaczka, przyczepa — sprzedam. Franciszek Bystrzowski, w. Sawin, p-ta tygodniowy, woj. białostocki. g 3238-1

WERSALKA z fotelami — sprzedam. Białystok, ul. Grunтова 5 m. 97. g 3332-1

DOM w Supraślu przy ul. Wąrowskiego 6 „a” — sprzedam. Wąrowski, na miejscu w dn. 23-30 lipca br. g 3147-0

SPRZEDAM nową miotarkę 7 lub używaną, krajową z wózkiem, wyrównarkę, wialnię, ściekacz, skł. 8, przystanek PKS Osowiec przed Jurowem. g 3273-1

WIAZALNIA ciagnikowa — sprzedam. Wąrowski, Al. Laskowa, w. Siedliska, p-ta EK. g 3301-1

ZAGINĄŁ pies seter — rudy, odzyskać za wynagrodzeniem. Białystok, Wesołowskiego 2 — Apteka. g 3345-1

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 334-74 — Woroszylo. g 3327-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 333-33. Baszun. g 2908-0

WPHW — pogotowie techniczne napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarskiego domowego — tel. 998 codziennie w godz. 8-18. g 2641-0

WPHW — pogotowie techniczne — naprawy ekspresowe, telefon 333-33. codziennie w godz. 14-20, niedziele w godz. 10-18. g 2642-0

FESTYN PRASOWY

WSS „Społem”, WPHW, WZSR, Spółdzielnia Mleczarska, Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne, Centrala Rybna, „Dom Książki”, RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Polmozbył, Cepelia

ZAPRASZAJA

w dniach 16 i 17 lipca br.

DO SWOICH STOISK HANDLOWYCH

organizowanych na JARMARKACH

z okazji Świąt „Gazety Współczesnej” w Suwałkach, Elku, Goldapi, Oleku i Pisz.

ZAPRASZAMY

na pokazy mody, degustacje i inne imprezy handlowe.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 2797-00

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-4”

GENERALNY WYKONAWCA BUDOWY HUTY „KATOWICE”

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- inżynierów i techników budowy na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- pracowników w zawodach: — betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno - gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIAM SIĘ:

- ♦ wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- ♦ odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- ♦ bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterek prywatnych
- ♦ możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem pracy). Zgłoszenia przyjmują i szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7-18. Dojazd pociągami do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy. K 2603-0

Rejon Energetyczny Łapy przesprząca odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach: Kamińska, Kamińska I, kol. Kamińska I, II, III, kol. Jasionówka III, Kamińska, Jasionówka, Jasionówka II, III, od dnia 18.07.77 r. do dnia 24.07.77 r. w godzinach 8.00 do 18.00. W tym czasie przerwy podjętowane są modernizacji urządzeń energetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy. k 2791-1

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

W BIAŁYMSTOKU

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 213-04.

Informacja o lekach — tel. 213-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 208-01.

SPITALNE

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia.

DZURZY SPITALNE

w dniach 16-17 lipca 1977 r.

Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyszurują oddziały: dziecięcy, chirurgiczny, laryngologiczny, okulistyki, zakaźny, dziecięcy.

Klinika Gruźlicy Pluc AMB, Osiedle Dąbrowski, ul. Żurawia — dyszurują oddziały gruźlicy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13.

radio i tv

SOBOTA RADIO PROGRAM I 1322 m

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.11 Program nocny ze Szczecina: 8.00 Złoty Studia: 8.00 Sygnały: 8.05 Komentarz: 8.10 Estrada przyjaźni: 9.00 Lato z radiem: 8.30 odc. pow. „Ogniem i mieczem”: 10.00 Lato z radiem: 11.45 Tu radio kierowców: 12.25 aud. „Na południe od Czarotary”: 12.45 Rolnicy kwadrans: 13.00 U przyjaźni: 13.15 Koncert zyczeń: 14.00 Studio GAMA: 14.30 Sport to zdrowie: 14.25 Światła nauki i techniki: 15.00 Książka — Ruch: 16.00 Tu Jedynka: 17.25 Transmisja z półfinału Pucharu Europy w lekkoatletyce: 17.30 Radio-kurier: 18.25 Tu radio kierowców: 8.35 Z pomorskiego studia: 19.40 Piosenki J. Kerna: 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie: 21.35 Komunikaty Totalizatora: 22.00 Magazyn z kraju i ze świata: 22.20 Tu radio kierowców: 22.30 Muzyka to zdrowie: 23.00 Polak to dzień: 23.15 Muzyka to poduszki.

PROGRAM II 219.6 m i 71.24 MHz

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.05 Poranek: 2.00 Wyprowadzenie z Kielc: 5.35 Obserwacje i propozycje: 5.45 Melodie na dziś: 6.10 Kalendarz rolny: 6.15 Język: 6.25 Sygnały: 6.35 Gimnastyka: 6.55 Poranek informacyjny — muzyczny: 7.10 Tworzy kompozytorów polskich: 7.35 Wyprowadzenie z Kielc: 8.00 Tu Jedynka: 8.30 „Kwiaty z lodu” słuch.: 8.45 „Przebieg List” „Hamlet” 10.15 Sprawy codzienne: 11.00 Wakacje melomana: 11.35 Radioprobierki: 12.05 Wyprowadzenie z Kielc: 12.25 Znasz te książki: 12.45 Muzyka jazzowa: 13.35 Magazyn wędka: 13.50 Koncert chóru PR i TV: 14.10 Wieści: 14.15 Wyprowadzenie z Kielc: 14.30 Studio „Słonecznik”: 14.50 „Czarna” mag. wolnowy: 15.05 Światła francuskiej muzyki: 15.30 Radioteria: 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia: 16.50 „Soboty” aud. w opr. J. Noak: 17.00 Słucha orkiestra: 17.05 Roussel: 17.20 O książce M. Jachowickiej: 17.40 Nieustający światłociąg: 18.05 Wyprowadzenie z Kielc: 18.15 Wyprowadzenie z Kielc: 18.25 Wyprowadzenie z Kielc: 18.35 Wyprowadzenie z Kielc: 18.45 Wyprowadzenie z Kielc: 18.55 Wyprowadzenie z Kielc: 19.05 Wyprowadzenie z Kielc: 19.15 Wyprowadzenie z Kielc: 19.25 Wyprowadzenie z Kielc: 19.35 Wyprowadzenie z Kielc: 19.45 Wyprowadzenie z Kielc: 19.55 Wyprowadzenie z Kielc: 20.05 Wyprowadzenie z Kielc: 20.15 Wyprowadzenie z Kielc: 20.25 Wyprowadzenie z Kielc: 20.35 Wyprowadzenie z Kielc: 20.45 Wyprowadzenie z Kielc: 20.55 Wyprowadzenie z Kielc: 21.05 Wyprowadzenie z Kielc: 21.15 Wyprowadzenie z Kielc: 21.25 Wyprowadzenie z Kielc: 21.35 Wyprowadzenie z Kielc: 21.45 Wyprowadzenie z Kielc: 21.55 Wyprowadzenie z Kielc: 22.05 Wyprowadzenie z Kielc: 22.15 Wyprowadzenie z Kielc: 22.25 Wyprowadzenie z Kielc: 22.35 Wyprowadzenie z Kielc: 22.45 Wyprowadzenie z Kielc: 22.55 Wyprowadzenie z Kielc: 23.05 Wyprowadzenie z Kielc: 23.15 Wyprowadzenie z Kielc: 23.25 Wyprowadzenie z Kielc: 23.35 Wyprowadzenie z Kielc: 23.45 Wyprowadzenie z Kielc: 23.55 Wyprowadzenie z Kielc: 24.05 Wyprowadzenie z Kielc: 24.15 Wyprowadzenie z Kielc: 24.25 Wyprowadzenie z Kielc: 24.35 Wyprowadzenie z Kielc: 24.45 Wyprowadzenie z Kielc: 24.55 Wyprowadzenie z Kielc: 25.05 Wyprowadzenie z Kielc: 25.15 Wyprowadzenie z Kielc: 25.25 Wyprowadzenie z Kielc: 25.35 Wyprowadzenie z Kielc: 25.45 Wyprowadzenie z Kielc: 25.55 Wyprowadzenie z Kielc: 26.05 Wyprowadzenie z Kielc: 26.15 Wyprowadzenie z Kielc: 26.25 Wyprowadzenie z Kielc: 26.35 Wyprowadzenie z Kielc: 26.45 Wyprowadzenie z Kielc: 26.55 Wyprowadzenie z Kielc: 27.05 Wyprowadzenie z Kielc: 27.15 Wyprowadzenie z Kielc: 27.25 Wyprowadzenie z Kielc: 27.35 Wyprowadzenie z Kielc: 27.45 Wyprowadzenie z Kielc: 27.55 Wyprowadzenie z Kielc: 28.05 Wyprowadzenie z Kielc: 28.15 Wyprowadzenie z Kielc: 28.25 Wyprowadzenie z Kielc: 28.35 Wyprowadzenie z Kielc: 28.45 Wyprowadzenie z Kielc: 28.55 Wyprowadzenie z Kielc: 29.05 Wyprowadzenie z Kielc: 29.15 Wyprowadzenie z Kielc: 29.25 Wyprowadzenie z Kielc: 29.35 Wyprowadzenie z Kielc: 29.45 Wyprowadzenie z Kielc: 29.55 Wyprowadzenie z Kielc: 30.05 Wyprowadzenie z Kielc: 30.15 Wyprowadzenie z Kielc: 30.25 Wyprowadzenie z Kielc: 30.35 Wyprowadzenie z Kielc: 30.45 Wyprowadzenie z Kielc: 30.55 Wyprowadzenie z Kielc: 31.05 Wyprowadzenie z Kielc: 31.15 Wyprowadzenie z Kielc: 31.25 Wyprowadzenie z Kielc: 31.35 Wyprowadzenie z Kielc: 31.45 Wyprowadzenie z Kielc: 31.55 Wyprowadzenie z Kielc: 32.05 Wyprowadzenie z Kielc: 32.15 Wyprowadzenie z Kielc: 32.25 Wyprowadzenie z Kielc: 32.35 Wyprowadzenie z Kielc: 32.45 Wyprowadzenie z Kielc: 32.55 Wyprowadzenie z Kielc: 33.05 Wyprowadzenie z Kielc: 33.15 Wyprowadzenie z Kielc: 33.25 Wyprowadzenie z Kielc: 33.35 Wyprowadzenie z Kielc: 33.45 Wyprowadzenie z Kielc: 33.55 Wyprowadzenie z Kielc: 34.05 Wyprowadzenie z Kielc: 34.15 Wyprowadzenie z Kielc: 34.25 Wyprowadzenie z Kielc: 34.35 Wyprowadzenie z Kielc: 34.45 Wyprowadzenie z Kielc: 34.55 Wyprowadzenie z Kielc: 35.05 Wyprowadzenie z Kielc: 35.15 Wyprowadzenie z Kielc: 35.25 Wyprowadzenie z Kielc: 35.35 Wyprowadzenie z Kielc: 35.45 Wyprowadzenie z Kielc: 35.55 Wyprowadzenie z Kielc: 36.05 Wyprowadzenie z Kielc: 36.15 Wyprowadzenie z Kielc: 36.25 Wyprowadzenie z Kielc: 36.35 Wyprowadzenie z Kielc: 36.45 Wyprowadzenie z Kielc: 36.55 Wyprowadzenie z Kielc: 37.05 Wyprowadzenie z Kielc: 37.15 Wyprowadzenie z Kielc: 37.25 Wyprowadzenie z Kielc: 37.35 Wyprowadzenie z Kielc: 37.45 Wyprowadzenie z Kielc: 37.55 Wyprowadzenie z Kielc: 38.05 Wyprowadzenie z Kielc: 38.15 Wyprowadzenie z Kielc: 38.25 Wyprowadzenie z Kielc: 38.35 Wyprowadzenie z Kielc: 38.45 Wyprowadzenie z Kielc: 38.55 Wyprowadzenie z Kielc: 39.05 Wyprowadzenie z Kielc: 39.15 Wyprowadzenie z Kielc: 39.25 Wyprowadzenie z Kielc: 39.35 Wyprowadzenie z Kielc: 39.45 Wyprowadzenie z Kielc: 39.55 Wyprowadzenie z Kielc: 40.05 Wyprowadzenie z Kielc: 40.15 Wyprowadzenie z Kielc: 40.25 Wyprowadzenie z Kielc: 40.35 Wyprowadzenie z Kielc: 40.45 Wyprowadzenie z Kielc: 40.55 Wyprowadzenie z Kielc: 41.05 Wyprowadzenie z Kielc: 41.15 Wyprowadzenie z Kielc: 41.25 Wyprowadzenie z Kielc: 41.35 Wyprowadzenie z Kielc: 41.45 Wyprowadzenie z Kielc: 41.55 Wyprowadzenie z Kielc: 42.05 Wyprowadzenie z Kielc: 42.15 Wyprowadzenie z Kielc: 42.25 Wyprowadzenie z Kielc: 42.35 Wyprowadzenie z Kielc: 42.45 Wyprowadzenie z Kielc: 42.55 Wyprowadzenie z Kielc: 43.05 Wyprowadzenie z Kielc: 43.15 Wyprowadzenie z Kielc: 43.25 Wyprowadzenie z Kielc: 43.35 Wyprowadzenie z Kielc: 43.45 Wyprowadzenie z Kielc: 43.55 Wyprowadzenie z Kielc: 44.05 Wyprowadzenie z Kielc: 44.15 Wyprowadzenie z Kielc: 44.25 Wyprowadzenie z Kielc: 44.35 Wyprowadzenie z Kielc: 44.45 Wyprowadzenie z Kielc: 44.55 Wyp

relaks



Za pan brat z naturą. „Mak” na jeziorze Białym.

Fot. Z. Lenkiewicz

Wiedomości reho

1877

Z Łowosia donoszą o powstaniu tam „Stowarzyszenia Techników”, mającego na celu pieczę wspólnych interesów moralnych i materialnych zawodu technicznego. Należąc tu mogą tylko technicy już skończeni, mający pełen zawód. Kto wie, jak opłakana jest obecnie dola techników w Ga-

licy, ten zrozumie żywość stowarzyszenia. Po słynnym krachu wiedeńskim, czyli obrazowo mówiąc — po epoce rozkwitu ekonomicznego Austrii, upadły nagłe wszystkie prawie przedsiębiorstwa kolejowe na monarchii, zamknięto projekty, gotowych już na papierze, ustał nienaturalny ruch budowlany i to ogół zamknięto się nagłe i stanowczo pole dla sil technicznych, które w ostatnich latach przed krachem niebezpiecznie wzrosły się były nad miarę, zachęcone niepraktycznym i nieudolnym na polu technicznym przedsiębiorstw. Obecnie polowa techników krajowych nie ma chleba, a pesymistyczne apokaliptyczne emigrację do Bracji. Może zażalenie żużel towarzyszyło zdaniem solidarnymi siłami zapobiega szerzącemu się brakowi pracy w tych krajach. Prezesem towarzy-

stwa wybrano barona Romana Gostkowskiego, inżyniera kolei arcyksięcia Albrechta.

Na nasz artykuł o braku praw lokatorów odebrałmy list, w którym czytamy: „Prawda jest, że lokator często musi prosić o to, co mu się słusznie należy, to jest o mieszkanie utrzymanie w porządku, suche i ciepłe, lecz i to jest prawdą, że ten porządek i owa suchota, głównie od niego samego zależy.

Niszczą ściany, rąbać i wypalać podłogi, przez niechlujstwo zapuszczają robactwo i wilgoć, gubią klucze, wybijają kafle z pieca, łamają i nadwyręcają ramy okien — to rzecz a nas znużają, niechlujstwo, któremu właściciel domu zapobieg nie może, bo na to cały swój dochód przeznaczają na mieszkanie.

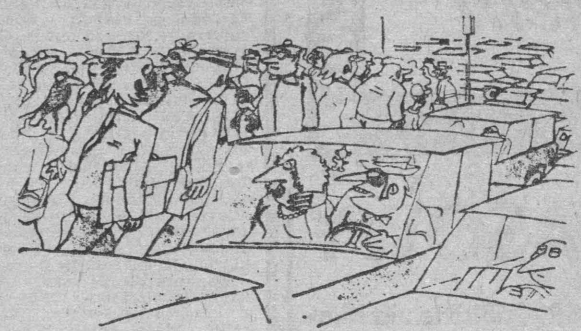
Domagamy się, że autorem listu jest gospodarz. Dlatego pytamy: kto ma co kilka lat odświeżyć mieszkanie, lokator czy gospodarz? Wszak to piekarsz za niedopieczony chleb karę płaci, przekupce odbiera się niedojrzałe owoce, a restaurator kareny bierze za nieutrzymanie naczyń kuchennych w czystości... Jeśli zaś dla gospodarza niechlujstwo lokatora słusznie uważamy, to niestety — bo oddawczy mu lokal w porządku, jeśli zaś nie — to stęchły m. droga praca — a pobłażanie w takich wypadkach byłoby lekkomyślnością.

Wybrał (er)

Turystyka w Kraju Rad

Ponad 60 tys. nowych miejsc noclegowych w bazach turystycznych zostanie oddanych do dyspozycji wycieczkowiczów radzieckich w latach 10 pięcioletni. W tym roku turyści będą mogli korzystać z usług 968 hoteli i kempingów.

Turyści podróżują specjalnymi sezonowymi pociągami. Kursuje ich 120 dziennie. Po 16 największych rzekach Kraju Rad pływa 140 statków wycieczkowych.



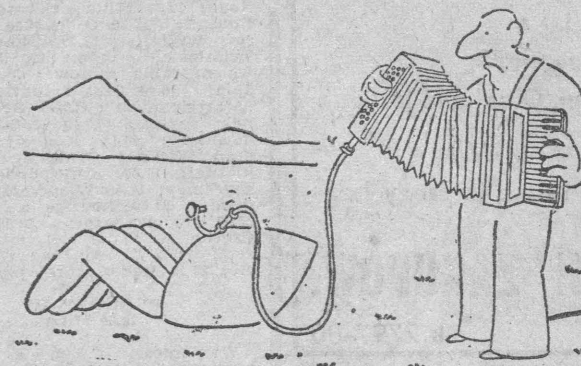
— Skąd ci ludzie biorą czas na chodzenie...

Spór o dwie wyspy

Dwie, wchodzące dotychczas w skład amerykańskiego stanu Massachusetts wyspy, Martha Vineyard i Nantucket, zbuntowały się. Ich mieszkańcy podpisali się pod Deklaracją Niepodległości, zarzucając władzom brak troski finansowej o rozwój wysp, znanych ze swych walorów turystycznych.

Natychmiast chęć „przygarnięcia” wyspę zgłosił władze stanu Connecticut, jego gubernator, pan Grasso,

stwierdziła, że secesjonści powinni się przyłączyć do jej stanu, którego ludność to w dużej części potomkowie uchodźców, przesiedlonych w Massachusetts z powodów religijnych, odpowiadając twierdząc, że wyspa przysięgała w 1776 roku Rhode Island i stanu Vermont. Mecenassom pokrzywdzonych wyspiarzy nie chodzi o podzielenie wysp, lecz o szlachetne idee, ale o możliwość intratnych inwestycji turystycznych na obu wyspach.



Gołębią pocztą — szybciej

Szybszej dostawy próbek lekarskich spodziewają się władze resortu zdrowia brytyjskiego miasta Plymouth w wyniku uruchomienia „gołębiej poczty”. Już wkrótce gołębie znaczą „przenosić” do centralnego instytutu patologii niewielkie próbki, pochodzące z rejonowych szpitali. W ten sposób czas dostawy — wynoszący samochodem średnio około pół godziny — ma być zredukowany gołębią pocztą do... czterech minut.



Dom za znaczki

W zachodniej prasie często można spotkać różne dziwne ogłoszenia. Czasem ludzkość przypomina one artykuły, pisane przez wytrawnych publicystów. Czytelników zaskakuje jednak treść takich anonsów, całkowicie sprzecznych z oficjalną polityką państwa. Dopiero po uważnym przeczytaniu okazuje się, że są to płatne tzw. ogłoszenia w tekście.

Inny charakter ma jednak ogłoszenie, zamieszczone w jednym z zachodniemieckich czasopism filatelistycznych. Podaje jego treść za łódzkim „Głosem Robotniczym”: „Dom mieszkalny w Berlinie Zachodnim, 12 mieszkań, wartości około 250.000 DM, oddam całkowicie lub częściowo za znaczki pocztowe”.

Pierwszokwintowy żart? Wygląda dziwnie? A może jednak treść ogłoszenia pokrywa się z prawdą? Raczej na to trzeźwe pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco. Znaczki pocztowe są znakami wartościowymi, a więc w transakcjach handlowych, o czymś w krajach zachodnich, mogą spełniać funkcję zastępczych środków płatniczych. Wiodące ogłoszeniodawca miał większe zaufanie do znaczków niż marek.

Na czym opieram te przypuszczenia? Mniej więcej w tym samym czasie w piśmie londyńskiej finansjery „Financial Times” ukazał się artykuł napisany przez wytrawnego dziennikarza-ekonomistę, w którym twierdzi on, że „niepodobnie, jak gdyby ułudkiem, zaczyna wyłaniać się nowa papierowa waluta w postaci znaczków pocztowych”. Wielu ludzi — pisze

dalej „Financial Times” — najchętniej lokuje swoje kapitały i oszczędności w Wielkiej Brytanii i innych krajach zachodnich w znaczkach pocztowych. Ale w jakich znaczkach? Przede wszystkim gdzieś w znaczku — najcenniejszych, a więc głównie klasycznych i niektórych nowszych poszukiwanych na rynku filatelistycznym. Ludzie chętnie nabywają także znaczki pocztowe umiarkowane i rozsądne politykę emisyjną. Natomiast na całym świecie obserwuje się wyraźny spadek zainteresowania wydawnictwami spekulacyjnymi.

Oczywiście, wcale to nie oznacza, że nie notuje się wzrostu cen na znaczki pocztowe. Na pewno rzadkie okazy, pochodzące np. z ubiegłego stule-

cia, mają najbardziej stabilną cenę. To samo można powiedzieć o znaczkach, wydanych w latach 1910-1920, żyło się na to kilka powodów. Przede wszystkim gdzieś w znaczku — kształtowały się w latach pięćdziesiątych, a szczególnie w sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wiele pocztów, co wypuszczało w świat coraz większe ilości znaczków. W tym czasie filatelistyczny rynek zmienił dom na znaczki, w myśl na pewno o wartościowych znaczkach klasycznych.

KOLEKCJON



Na ZDJĘCIU: podbój Kosmosu — oto nowa seria znaczków wydana przez Pocztę Kuby.

Fot. A. Zdrodowski



Właścicielowi tej furgonetki, 86-letniemu Gerhardowi Ellermannowi z miejscowości Warila (RFN) całkiem obce są skutki kryzysu ekonomicznego. Jego ruchomy sklepik o mocy jednego konia kursuje już od kilku lat.

CAF — DPA

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) bogacz, milioner, 2) dzieło bednarza, 11) samochód, 12) coś budzącego odrazę, 13) miasto w Arabii Saudyjskiej, będące węzłem dróg i szlaków karawanowych, 16) państwo europejskie, 17) fatunek jaskółki, 18) daleki początek Nilowi Błękitnemu, 19) w cyrku, 20) angielski badacz polarny (1777-1866), 21) naklejka, 22) dzieła klasyczne, 23) bokser, 24) najlepszy wynik, 25) dawniejsze odkrycie kobiece, 26) dramat Tadeusza Różewicza, 27) miasto w Indonezji, 28) straganiec, 29) autor „Doktora Fausta”, 30) pierwiastek chemiczny o symbolu Sc, 31) najwyższy urzecznik w starożytnej Sparcie, 32) roślina kwiatowa o pachnących kwiatach, 33) na tronie, 34) nieprzyjemny zapach, 35) węgierski Piast, 36) państwo, ojczyzna, 37) agresja, 38) koleżanka szarych.

POZIOMO: 1) może być bezbezpieczeństwa, 2) przewód kanalizacyjny, 3) alkohol etylowy, 4) strąca, 5) roślina oleista, 6) znak nawigacyjny, 7) zespół śpiewaczy, 8) zmasażenie sportowe, 9) chybiona uderzenie w grze w piłkę, 10) stan w USA, 11) Janosik, 12) rosyjski reżyser filmowy (filmy: „Dzielnictwo”, „Moje uniwersytety”, „Matka”, 13) figura akrobacji lotniczej, 14) rzeźba, 15) droga w parku, 16) okres w dziejach, 17) polski pianista i pedagog (1818-1880), 18) maser ostryżowy, 19) mól, 20) roślina przyprawowa, 21) opłata pobierana przy przewożeniu towarów przez granicę, 22) narzędzie chirurgiczne (pasiek skórny plus miara powierzchni gruntu), 23) zespół komórek organizmowych, 24) do tamowania krwi, 25) eskorta, 26) naczynie używane w starożytności do przechowywania płynów, 27) gromada łobuzów, 28) opera Verdiego, 29) jama, 30) pozycja gimnastyczna, 31) autor „Młodziutka na dion”, 32) tutez i choroba, 33) np. mrowka.

„LESEK”
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 160”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NR 160
POZIOMO: narkotyk, piernat, diał, soból, neon, malaga, opłatek, riposta, krakus, spinka, szczyt, ciar, plotka, tombak, uczeń, karlik, pestka, awiaminiowa, mentol, satyna, ozdoba, stroja, ogłada, juka, wagon, opat, zarządek, tatarak.

POZIOMO: aria, rola, Kasal, spłot, cent, Onon, admirał, Kallista, Euro, realizm, artystyczny, gracja, pasat, pieśń, szczyt, szklisko, proteza, aneksja, latarka, kilof, posąg, satrapa, kantata, dawka, noga, konio, tura, oaza, lotr, dani.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 160 z 2 lipca br., nagrody książkowe w drodze Komisijnego losowania otrzymali: Zofia Fabicka z Hajnowki, Bogdan Falcowski z Bronowa, Ewa Sokółka z Janówki, Edward Ziobliński z Bydgoszczy i Janusz Maliewicz z Białogostku.

Nagrody prześlemy pocztą.



moda

Gdy nadchodził okres urojów, słońce stało się tematem numer jeden. Wszyscy doń tęsknili, choć jego dobroczynne skutki są równie niebezpiecznym tak dla zdrowia (przy wielu schorzeniach, jak i dla urody. Opasanie pozostawiające ślady na skórze, rozszerzone żyły na policzkach (w zimie nabiora barwy fioletowej), dodatkowe zmarszczki, przesuszenie skóry i włosów — oto cena jaka często płać się za brak rozsądku.

Oczywiście, anachronizmem wydaje się nam dziś paniczny lęk przed słońcem naszych pradków, które — by nie stracić białej cery — chroniły się pod duże rondo kapeluszy, parasolek, a nawet nosiły w lecie rekawiczki. Białe rączki bowiem były kiedyś w cenie. Jednak i smażenie się gołymi na słońcu bez względu na skutki też jest nonsensem. Istnieje więc nowoczesny słoneczny swobod-vivre, zapewniający miły kontakt ze słońcem.

Dobrze jest np., gdy ma się w perspektywie spędzenie urlopu na intensywnym słońcu (np. na czarnomorskiej plaży), zahartować skórę, biorąc kilka kwadransów (oczywiście rano i przed zmierznięciem). Na około 15 dni przed wy-

jazdem starajmy się odżywiać produktami, zawierającymi witaminę przydatną do zwiększenia jej odporności. Należą do nich: świeże mięso, sery, marchewka, szpinak, pietruszka (np. natka), ryby, wiatrobka, ciemny chleb.

Być może na plaży, nie zapomnijmy, że ukośnienie padające promienie słoneczne rano i wieczorem są znacznie bezpieczniejsze, niż gdy padają prostopadle, w pełnym słońcu. Błogosławie wody podawaj siłę pozmieniam słonecznych, o czym też warto pamiętać. Pocienie się jest naturalnym

wrażliwie na szkodliwe działanie słońca części ciała, to nos może pozostać na stałe zaczerwieniony, dekolot podatny na uczulenie słoneczne oraz nogi, w których nasłonecznieniu rozszerzają się na słońcu mogą spowodować wiele dolegliwości.

Bardzo ważną sprawą jest stosowanie właściwych dla rodzaju skóry środków pielęgnacyjnych ochronnych, przeciwdziałających oparzeniom i przesuszeniu skóry. Skóry grube, ciemne mogą położyć sobie na olejek do opalania, masło kakaowe, czy Nivea.

włożyć coś odmiennego od niebieskich dżinsów.

W urlopowej wieczorowej modzie panują kolory żywe, jaskrawe lub odświeżające jak np. wchodzący właśnie w modę turkus, tkaniny miękkie, lejające, pomimo obciążenia większą ilością fałsów rzeźbią sylwetkę niczym szaty na greckich czy rzymskich posągach.

Proponujemy takich ubiorów są różne. Może to być np. obszerna bluza z kieszonką z jedwabiu w kolorze intensywnie żółtym noszona na długiej rozciętej z boku spodnicy z tego samego materiału. Rekawy bluzy odwiniete niedbale jak w tej, która nosi się na co dzień. Może to też być smagardowa tunika o kinowym kroju uzupełniona wąskimi, sięgającymi do kostki rękawami spodni. Innym wieczorowym strojem, również ze spodniami, jest piżama z mieszanki lnu i bawełny w kolorze czarnym. Bluza z krótkimi rękawami, jedwabiami jest haftowana, spodnie wąskie rozcięte u dołu mają kieszenie w bocznych szwach.

K. KABE

W blasku słońca

